NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 81 (2622). Wilno, Wtorek 28 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, ul Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem —30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—[illegible] gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Po wesołym balu.

(Od naszego berlińskiego korespondenta).

Nikt nie będzie zaprzeczał, że hitlerowcy umieją urządzać parady, marsze z pochodniami, imponujące meetingi i wspaniałe uroczystości. Umieją wydobyć efekt, co się zowie. W owych czasach, kiedy Adolf Hitler był jeszcze u startu do swojej karjery, „dla efektu" otwierał zebrania... wystrzałem w sufit. Cała jego agitacja stała pod znakiem trąb i bębnów. In hoc signo zwyciężył. I, naturalnie, nie zamierza nadal rezygnować z tych potentiels powodzenia. W jego obozie znajdują się świetni znawcy psychologji mas, w szczególności niemieckiej psychologji. W godzinie smutku i przygnębienia zwycięskie pochody, barwne parady i optymistyczne, bardzo pewne mowy stwarzają sugestje prędkiego przezwyciężenia wszystkich bied, są balsamem dla duszy, narkotykiem wywołującym w wyobraźni dziwną fatamorganę.

Gdy zobaczyłem jak w pewnym domu, mieszkańcy którego—wszyscy bez wyjątku—to bezrobotni, egzystujący w skrajnej nędzy z ofiarności społecznej, ostatnie parady i uroczystości podniosły ducha, wywołały nadzwyczajny entuzjazm, przypomniały mi się słowa rosyjskiego poety: „Jeśli k prawdie światoj mir dorogu najti nie sumiejet, czest' biezumcu, kotoryj nawiejet czełowieczestwu son zołotoj!" Naród, jak i poszczególna jednostka, pragnie oszołomienia. Niedarmo „wilgotni" zwyciężyli „suchych" w Stanach Zjedn. A. P....

Bolszewicy z lekkiej ręki Karola Marksa obwieścili że religja — to opjum dla narodu. Widocznie jednak bez tego opjum obejść się niesposób. I jeżeli w sercu narodu niema Boga, szuka on sobie i stwarza na ziemi bogów i bożków... Nie jest przecie przypadkiem to, że czarom hitlerowskiej agitacji nie uległy właśnie najbardziej wierzące, katolickie elementy...

Uroczystości mieliśmy w ostatnich czasach bardziej, niż dostatecznie: od świętowania hitlerowskiego zwycięstwa w wyborach do aktu poczdamskiego — był to okres nieprzerwanego karnawału. Biedni reporterzy radjowi nie znajdywali już słów dla wyrażenia narodowych zachwytów. Uczniowie szkół odpoczywali i świętowali. I znowu parady, znowu marsze z pochodniami, znowu patrjotyczne mowy i bojowe fanfary. Jakżeż po tem wszystkiem pokojówki obojga płci mają nie wpaść w stan dzikiego entuzjazmu?

Przypomina mi się pewna zacna młoda Niemeczka, która mówiła: „Wie pan? Kiedy słyszę niemieckie narodowe marsze bojowe, dzieje się ze mną coś takiego... jakbym wypiła szampana". Uwiedzenie tej damy wymagałoby, zapewne, kosztów nie bardzo dużych: zamiast szampana wystarczyłoby kupić płytkę z marszem Horsta Wessela i nakręcić gramofon...

Karnawały, jednakże, mają jedną złą stronę: zawsze następuje po nich popielec... Niemiecki narodowy karnawał skończony! Zaczyna się szara codzienność.

Po podchmieleniu się po uczcie weselnej następuje krytyczny moment w małżeństwie: trzeba dać żonie pieniędzy na zakupy rynkowe.

Marsze z pochodniami nie stwarzają pracy, mowy przez radjo nikogo nie nasycają. W mowie kanclerza Hitlera z 23 bm. w Reichstagu nie znaleźliśmy w tej najbardziej zasadniczej sprawie najmniejszej nawet wskazówki. Nawet sławny czteroletni plan ulotnił się dokądś. Pozostały tylko dwie pewne sytuacje: 1) trzeba wiejskie gospodarstwo uczynić znowu rentownem i 2) trzeba bezrobotnych znowu wciągnąć do produkcyjnego procesu. O tem, jak to osiągnąć, Hitler wypowiedział się nadzwyczaj krótko: „Gospodarstwo wiejskie trzeba uczynić rentownem, jak by to nie było przykre dla miejskiego konsumenta". To znaczy — kontynuowanie poprzedniej polityki sztucznego podwyższania cen na produkty gospodarstwa wiejskiego drogą wysokich ceł agrarnych, zakazów przywozu i t. p.

Co ta polityka dała w przeszłości? Wystarczy przypomnieć zakaz przywozu mrożonego mięsa. To posunięcie reklamowano jako zbawienie gospodarstwa wiejskiego. Upewniano, że to zwiększy zbyt o 50.000 tonn niemieckiego bydła, że ceny na bydło się podniosą. Skutek? — Ceny na nierogaciznę spadły o 50 proc., ceny na krowy i cielęta odpowiednio się zmniejszyły. Dlaczego? — Dlatego, że konsumenci mrożonego mięsa nie mogli kupować mięsa świeżego, a bezrobocie wzrosło.

Istota wszekiego zła — to bezrobocie. Bez przezwyciężenia go niepodobieństwem jest uczynić gospodarstwo wiejskie rentownem. Sposoby, jakiemi Hitler zamierza opanować bezrobocie są mgliste i niezrozumiałe. Wyraźne jest jedno: zdecydowanie wypowiedział się za prywatną inicjatywą, jako podstawą gospodarki, i, prócz paru ogólnikowych zdań („kapitał musi służyć gospodarce, gospodarka — narodowi" — to może i pan Wierzbicki podpisać!), w jego przemówieniu i programie nie było nic socjalistycznego. Jak widać więc, Hitler wyobraża sobie opanowanie bezrobocia w ramach gospodarczego liberalizmu. W każdym razie konkretnego programu walki z bezrobociem dotąd nie przedstawił. Z punktu widzenia gospodarczego liberalizmu jest to zresztą i niepotrzebne: trzeba te rzeczy pozostawić ich własnemu biegowi.

Skutki tego gospodarczego liberalizmu np. w St. Zjedn. (gdzie już żadnych „znienawidzonych marksistów niema!) nie dodają otuchy. Tem mniej gdy Hitler upewnia, że zniszczenie komunizmu jest wstępem do opanowania bezrobocia. My sądzilibyśmy, że jest akurat odwrotnie; opanowanie bezrobocia byłoby wstępem do zniszczenia komunizmu...

Jednakże myśl Hitlera jest zrozumiała pod innym kątem widzenia: zgóry upatrzono kozła ofiarnego. Jak w Rosji wszystkie niepowodzenia zwalano na „wreditielej", „sabotaż kontrrewolucjonierów" itp., tak w Niemczech wszystkiemu będą winni komuniści, marksiści, no i, rzecz jasna, Żydzi. Pewien nasz rodak w Lublinie wydał nezmiernie charakterystyczną broszurkę pod dźwięcznym tytułem: „Zażydzenie Polski jest główną przyczyną nędzy, bezrobocia i bratobójczych walk". Tytuł tej broszurki jest świetną ilustracją hitlerowskiej propagandy: „Co? — Pracy niema? — Żydzi temu są winni! Marksiści winni! Komuniści winni!" Proste i jasne.

Jak dalece są prymitywne wyobrażenia wielu współczesnych — trudno sobie wyobrazić!

Jeżeli, zatem, nie nastąpi polepszenia konjunktury, rząd hitlerowski będzie „walił" na marksistów, komunistów i Żydów z jeszcze większym bestjalizmem, niż dotąd.

Mogą bolszewicy przy pomocy teroru i „genjalnego kłamstwa" 15 lat rządzić Rosją, dlaczegoż więc Hitler przy pomocy tychże metod nie miałby rządzić Niemcami? „Gdybyśmy wiedzieli, że naród rosyjski jest tak cierpliwy, Mikołaj II dotądby siedział na tronie" — powiedział kiedyś pewien carski generał...

„Zamienię całą Rosję na cmentarzysko, ale nie popuszczę nie z władzy" — zwierzał się Mikołaj II pewnemu swojemu zaufanemu. „Kimże wtedy będziesz rządził, zmarłymi?"— zapytał tamten.

Odwagi, żeby zamienić całe Niemcy, jeżeli tego zajdzie potrzeba, na cmentarzysko, u hitlerowców nie zbraknie. Konkretnego planu walki z bezrobociem dotąd nie mają. Ale projekt ustawy o powieszeniu za polityczne przestępstwa już jest rozpatrywany i, kiedy artykuł ten dojdzie do rąk czytelnika, będzie już, zapewne, posiadał moc prawną. Komu jak komu, ale katom to już hitlerowcy z pewnością zapewnią pracę.

Obserwator.

Rozwiązanie O. W. P. na terenie całego państwa.

WARSZAWA, (Pat). Minister Spr. Wewnętrznych wydał władzom administracji ogólnej polecenie ROZWIĄZANIA Z DNIEM 28 B. M. WSZYSTKICH JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH OBOZU WIELKIEJ PILSKI, istniejących jeszcze na terenie poszczególnych województw.

Zarządzenie to umotywowane jest tem, że działalność organizacji i członków Obozu Wielkiej Polski już prawie od samego zarania jego istnienia stanęła w wyraźnej kolizji z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych. Obóz Wielkiej Polski, wywołując stałe ekscesy, zaburzenia i gwałty, stał się czynnikiem budzącym w państwie zamęt, szerzącym niepokój, naruszającym porządek i bezpieczeństwo publiczne, podsycającym nienawiści partyjne i rasowe. Władze państwowe wykazały daleko posuniętą tolerancję w stosunku do organizacji, likwidując jej działalność sporadycznie, tylko na terenie poszczególnych województw, lub poddając represjom pojedyńczych członków OWP bądź stosując indywidualne środki prewencyjne. Ostatnie jednak ekscesy na terenach województw lwowskiego, krakowskiego i białostockiego, prowadzące do wywołania ogólnych zaburzeń, udowodniły, że dalsze tolerowanie OWP. byłoby sprzeczne z interesem państwa. Dlatego też minister spraw wewnętrznych zdecydował się rozwiązać Obóz Wielkiej Polski na terenie tych województw, gdzie dotychczas nie został przez władze zlikwidowany.

—o—

Projekt brytyjski podstawą dalszych prac Konf. Rozbr.

Komisja główna odroczyła się do 25 kwietnia.

GENEWA, (Pat). W toku debaty nad brytyjskim projektem konwencji rozbrojeniowej zabrał dziś głos delegat Polski minister Raczyński celem przedstawienia poglądów delegacji polskiej.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKI.

Przypomniawszy, że większość delegacyj uzależnia redukcję swych zbrojeń od stopnia bezpieczeństwa, które zostanie im ofiarowane, delegat Polski wyraził zadowolenie, że sprawa bezpieczeństwa figuruje jako pierwszy rozdział projektu, jednakże cały ten rozdział nie daje tego, czego się po nim można było spodziewać. — Projekt brytyjski przewiduje stworzenie stałej instytucji, która miałaby prawo, jeśli nie obowiązek, interwenjować we wszystkich sprawach spornych i która ponosiłaby za to odpowiedzialność. Delegacja polska ma poważne wątpliwości, czy nowy system, do którego stworzenia zmierza ta inicjatywa, daje się pogodzić z systemem Ligi Narodów, a obowiązki Ligi — z ewentualnemi decyzjami, powziętemi przez konferencję, któraby nie była związana żadną ustawą co się tyczy jej praw, obowiązków i procedury. Artykuł 90 projektu — dodał delegat Polski — zapewnia wprawdzie, że konwencja nie ograniczy postanowień paktu, lecz istnieje obawa, że zapewnienie mogłoby być czysto teoretyczne.

Przechodząc do części, traktującej o rozbrojeniu — minister Raczyński przypomniał raz jeszcze konieczność poszanowania przez wszystkie państwa zobowiązań, przyjętych przez nie w dziedzinie rozbrojenia które mogą i powinny pozostać obowiązującemi. Zobowiązania nie mogą ulecieć jak dymek w sposób, który mógłby być nazwany dyskretnym, gdyby nie był aż nadto wyraźny. Delegacja polska przestudjowała projekt, biorąc za ideę wytyczną zasadę, wysuniętą przez Johna Simona w mowie wypowiedzianej 14 listopada, streszczającą się w słowach: „Żadnego dozbrajania!" Domagamy się, dodał minister Raczyński, by szczegółowa dyskusja postanowień projektu dała nam w tym względzie konieczne gwarancje. Co się tyczy zbrojeń lotniczych, to plan brytyjski zmierza do narzucenia w tej dziedzinie ofiar większych, niż w innych dziedzinach i zastosowanych w sposób nierówny do różnych państw. Ofiary te nie wydają się być zadowalająco zrównoważane. Dla państw, które nie posiadają wielkiego lotnictwa cywilnego, lotnictwo wojskowe w razie groźby ze strony lotnictwa cywilnego innego państwa stanowi niewątpliwie wartość obronną. Proponowane przez projekt cyfry wydają się być raczej wynikiem obliczeń teoretycznych, a nie oceną czynników bezpieczeństwa.

Kończąc, delegat Polski podkreślił, że fakt, że liczne artykuły projektu będą mogły być zmienione, a nawet pominięte, co jest losem każdego indywidualnego projektu, nie daje powodu do pesymizmu.

REZOLUCJA.

GENEWA, (Pat). Komisja główna na zakończenie swoich dzisiejszych obrad przyjęła rezolucję, w której postanawia: 1) **przyjąć projekt brytyjski jako podstawę swych dalszych prac, zastrzegając poszczególnym delegacjom prawo proponowania zmian poprawek i uzupełnień, jak tego wyraziły życzenie w swych deklaracjach w komisji głównej; 2) przystąpić na swem następnem posiedzeniu, po świętach wielkanocnych, do zbadania projektu rozdział po rozdziale, artykuł po artykule.**

Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie 42 głosami. Przed głosowaniem minister Titulescu podkreślił, że odroczenie prac komisji następuje wyłącznie ze względów technicznych.

Komisja postanowiła wznowić swe prace w dniu 25 kwietnia.

W NIEMCZECH.

Hitler projektuje „zarządzenia odwetowe".

BERLIN, (Pat). W niedzielę kanclerz Hitler odbył kilkugodzinną konferencję z ministrem propagandy i uświadomienia narodowego Goebbelsem. Według komunikatu biura Wolffa, omawiana była między innemi sprawa podjęcia akcji obronnej przeciwko zainscenizowanej przez zainteresowane koła żydowskie w Ameryce i Anglji kampanji, zarzucającej nowemu regimeowi narodowemu w Niemczech stosowanie okrucieństw.

Koła dobrze poinformowane zapowiadają wydanie w najbliższych dniach jak najostrzejszych, prawem przewidzianych zarządzeń odwetowych, które godzić będą — jak zaznacza komunikat — w intelektualnych sprawców i eksploatatorów „hecy", noszącej piętno zdrady stanu i wyprawianej zagranicą głównie przez Żydów pochodzenia niemieckiego.

Korespondencja narodowo-socjalistyczna informuje, że w łonie partji istnieje myśl rozpoczęcia akcji bojkotowej przeciwko handlowi żydowsk.

Sądy nadzwyczajne w Prusach.

BERLIN, (Pat). Pruski minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie wykonawcze do dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 21 marca w sprawie utworzenia sądów nadzwyczajnych w Prusach. W myśl rozporządzenia powołane zostaną sądy nadzwyczajne w 13 większych miastach pruskich, będących siedzibą wyższych sądów krajowych. Przygotowanie aktów oskarżenia ma być powierzone specjalnym wykwalifikowanym siłom, przydzielonym do odnośnych prokuratur. Sądom nadzwyczajnym nie przysługuje prawo odraczania wykonywania kar. Sprawy o zdradę stanu w wypadkach mniejszej wagi przekazywane będą przez Trybunał Rzeszy senatom karnym wyższych sądów krajowych.

Sprawa o podpalenie Reichstagu przeciwko komuniście Luebbe sądzona będzie przez Trybunał Rzeszy, ponieważ chodzi tu nie o zwykłą zbrodnię podpalenia, lecz również o zbrodnię zdrady stanu.

Obowiązkowa służba w kadrach „pracy".

BERLIN, (Pat). Nowomianowany komisarz do t. zw. służby w kadrach pracy oświadczył, według doniesień biura Conti, że w najbliższym czasie zapaść ma decyzja w sprawie obowiązkowej służby jako składowej części programu odbudowy kraju. Organizacja obowiązkowej służby pozwoli już w lecie r. b. na powołanie kilku roczników.

Osobliwości hitlerowskich Niemiec.

PISARZE OPUSZCZAJĄ „TRZECIĄ RZESZĘ".

Coraz większa ilość republikańskich pisarzy publicystów wyjeżdża z Niemiec zagranicę. Nie mówi to dodatnio o ich charakterze i gotowości do walki o swoje idee. W ostatnich dniach szereg wybitnych osób ze świata intelektualnego przybyło do Paryża, m. in pisarze: HASENCLEVER, JÓZEF ROTH, ARTUR HOLITSCHER, FRITZ VON UNRUH, RUDOLF LEONHARD. Do Szwajcarji wyjechali: THOMAS MANN, STEFAN ZWEIG i ALFRED KERR. Opuścił Niemcy również redaktor naczelny „Berliner Tageblattu" THEODOR WOLFF.

Przykład wszystkim tym uciekinierom dał „najmocniejszy" człowiek z obozu socjal-demokracji niemieckiej, b. premjer pruski, OTTO BRAUN.

Z PODRZĘDNEGO URZĘDNIKA NA MINISTRA.

Prezes pruskiego Landtagu, hitlerowiec KERRL został mianowany komisarzem Rzeszy na pruskie ministerstwo sprawiedliwości. Po wyborze rządu przez Landtag pozostanie zapewne ministrem. Kerrl był podrzędnym urzędnikiem w resorcie sprawiedliwości. Nie ma za sobą wyższych studjów. Jest pierwszym pruskim ministrem sprawiedliwości bez wyższego wykształcenia.

ARESZTOWANIE DR. GERECKE.

Komisarz Rzeszy dla spraw bezrobocia dr Gerecke powołany na stanowisko przez Schleichera, został aresztowany pod zarzutem użycia 1.200.000 marek pieniędzy państwowych dla celów osobistych. Po analogicznych wypadkach z byłymi ministrami Severingiem i Hermesem jest to trzecie sensacyjne aresztowanie osoby, piastującej jeden z najwyższych urzędów.

PENSJA HITLERA.

Hitler zrzekł się przysługujących mu jako kanclerzowi poborów i przeznaczył je na rzecz rodzin członków partji, którzy zginęli w walkach z komunistami. Podziałem tych pieniędzy ma się zająć komisja, złożona z komisarza dla Bawarji, gen. v. Epp'a, adwokata hr von der Goltz'a, oraz komendanta policji Ceibel'a.

Ponieważ, jak wiadomo, Hitler własnego majątku nie posiada, powstaje pytanie, kto ma pokrywać jego wydatki. Zapewne partja, której źródła dochodów są dość tajemnicze.

Dziwna zamiana!

ROZPĘDZONY RZĄD ZGŁASZA „OFICJALNĄ DYMISJĘ".

Parlamentarny gabinet pruski z premjerem Braunem na czele zgłosił na ręce wicekanclerza Papena oficjalną dymisję, która została przyjęta. Rząd Brauna faktycznie nie istniejący od kilku miesięcy którego szef uciekł, nie jest pozbawiony humoru. Humor taki nazywają Niemcy „Galgenhumor" (szubieniczny).

Wycieczka polska w Jerozolimie.



Od kilku dni bawi w Jerozolimie wycieczka polska, złożona z kilkuset osób. Na czele wycieczki stoi ks. biskup Kubina.

Na zdjęciu naszem widzimy ks. biskupa Kubinę na platformie Domu Polskiego w Jerozolimie.

Łotwa wobec sąsiadów.

Oświadczenie łotewskiego min. spr. zagran.

W numerze niedzielnym „Kurjera" zamieściliśmy dostarczone przez „Pata" krótkie streszczenie oświadczenia nowego łotewskiego ministra spraw zagranicznych p. Salnajsa, wypowiedziane wobec dziennikarzy ryskich. Obecnie mamy możność podania dosłownie tej części oświadczenia, która dotyczy sprawy związku bałtyckiego, stosunków z Polską i Niemcami. P. Min. Salnajs powiedział co następuje:

Każde państwo powinno czynić wszystko co jest w jego mocy, aby służyć sprawie międzynarodowego pokoju. W tej dziedzinie my możemy działać w dwóch kierunkach: 1) biorąc udział w konferencji rozbrojeniowej i 2) współpracując nad polityczną stabilizacją naszej części Europy, a w szczególności poszukując form najściślejszego współdziałania z naszymi obydwoma sąsiadami — Estonją i Litwą. Jeżeli idea zbliżenia państw bałtyckich natrafia tu i ówdzie na sceptycyzm, lub nawet na opór to jednak będziemy kontynuować niezmiennie nasze wysiłki, które nasuwa nam nasza sytuacja polityczna i wola narodu. Niemniejsze znaczenie posiada dla nas przyjazna współpraca ze wszystkiemi innemi państwami nadbałtyckiemi, z któremi i dotąd pozostawaliśmy w najlepszych stosunkach. Z jednym z naszych większych sąsiadów — z Polską — mamy do załatwienia bynajmniej niełatwą sprawę, mianowicie uregulowanie stosunków gospodarczych. Mamy jednak nadzieję, że to zadanie rozstrzygniemy z całą potrzebną tu uwagą i aktywnością. Jeszcze trudniejszą jest kwestja, uregulowania naszych stosunków gospodarczych z Sowietami, ale i w tej sprawie spodziewamy się, dzięki wytrwałości i energji znaleźć pomyślne rozwiązanie. Stosunki z Niemcami, które mają dla nas szczególne znaczenie pod względem gospodarczym, rząd będzie utrzymywał jak i dotąd w przyjaznym duchu. Jest w najwyższym stopniu niepożądanem, iż ideowe przeciwieństwa w stosunku do partji obecnego kanclerza znajdują u nas wyraz w potępienia godnych zaczepkach i napaściach, co może zaszkodzić naszym dobrym sąsiadzkim stosunkom. Tem niemniej wewnętrzne wypadki niemieckie, które dla sytuacji międzynarodowej mają bardzo ważne znaczenie, będziemy obserwowali z największą uwagą.

Z powyższych oświadczeń godne są zanotowania dwa punkty. Jeden — to stwierdzenie trudności istniejących pomiędzy Polską a Łotwą w dziedzinie ułożenia stosunków gospodarczych. Dotyczy to zapewne ujemnie dla Łotwy kształtującego się bilansu handlu z Polską. Wwóz z Polski do Łotwy wzrasta, natomiast towary łotewskie nie znajdują pojemniejszego rynku w Polsce. Stąd niezadowolenie. Gospodarcze doświadczenie Min. Beczkowicza znajdzie w tej sprawie duże zastosowanie — wierzymy, iż z możliwie najlepszym skutkiem. Uregulowanie tych spraw jest tu warunkiem politycznego zbliżenia, na co stale zwracamy uwagę.

Tezę te potwierdza ustęp oświadczenia p. Salnajsa pod adresem „trzeciej Rzeszy". Penetracja gospodarcza Niemiec w Łotwie jest znaczna. Wywołuje ona konieczność liczenia się z państwem niemieckiem, jako kontrahentem gospodarczym, którego strata narazić może interesy Łotwy na trudności.

Musimy sobie zdać sprawę, iż pod tym względem jesteśmy w Łotwie w znacznie gorszej sytuacji, którą trzeba naprawić, jeżeli chcemy oprzeć przyjazne stosunki polsko-łotewskie na realnych podstawach.

Szwajcarski literat o Polsce.

Z Berna otrzymaliśmy następujący list Red.

Niedawno temu donosił „Kurjer Wileński" o odczytach szwajcarskiego literata, Dra Zbindena, wygłoszonych w Polsce w związku z kilku miesięcznym pobytem jego w tym kraju.

Obecnie, Dr. Zbinden po powrocie do Szwajcarji, przedstawił swoje wrażenia w odczycie, który wygłosił w Bernie szw. p.t. „Zapomniany Wschód Europy". Zapomniany... Prelegent podniósł zaraz na wstępie, ten pożałowania godny fakt, że pierwszorzędne wartości kulturalne polskie sięgające znaczeniem daleko poza krąg ściśle narodowej kultury, jak n. p. wspaniałe utwory Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i t. p., nie są znane zagranicą. Czyż nie ubolewania godnym jest fakt, że arcydzieło takie jak, „Król Duch" nie doczekało się dotąd tłumaczenia niemieckiego.

W ocenie kulturalnego znaczenia Polski, p. Zbinden zwraca przedewszystkiem uwagę na odrębność tej kultury, syntetyzującej elementy Zachodu i Wschodu. W tem jej oryginalność i bogactwo. Aaliza bowiem zabytków przeszłości zwłaszcza architekturalnych, przedstawia taką różnorodność pierwiastków jaką niełatwo spotkać w innych krajach.

Wśród tych zabytków znajdują się skarby, które śmiało porównać można z Norymbergą lub Bruges.

P. Zbinden poświęcił swój odczyt, ozdobiony licznemi obrazami świetlnemi przedewszystkiem omówieniu piękności Krakowa, Lwowa i Wilna, mnej uwagi poświęcają Warszawie, którą uważa raczej za miasto przyszłości.

Prelegent podróżował po Polsce wiele i z zachwytem podnosi świetną organizację i wygody połączone z komfortem na kolejach polskich. Prowincjonalne miasta polskie jak Kraków, Lwów i Wilno, w przeciwieństwie do miast prowincji francuskiej, dotrzymują kroku życiu intelektualnemu stolicy.

Obok Krakowa, najlepiej mu się podoba ze wszystkich miast polskich, Wilno. Tu objawia się najwyraźniej owo bogactwo różnorodnych pierwiastków cywilizacyjnych, które uderzają każdego cudzoziemca, wjeżdżającego w granice Polski. P. Zbinden wszedł w styczność z przedstawicielami życia intelektualnego w tem mieście i o tym ruchu umysłowym wyraża się z wielkiem uznaniem. Co prelegenta zdziwiło i ucieszyło zarazem to znajomość stosunków szwajcarskich w Polsce. Na każdym kroku miał sposobność stwierdzić jak wiele osób ze sfer intelektualnych przebywało w Szwajcarji i kraj ten poznało.

Na Rusi Czerwonej. Pan Zbinden przebył czas dłuższy. Śledząc w całej Polsce z zajęciem wszelkie objawy folkloru, czego dał dowód w zebranym przez siebie w Polsce materjale folklorystycznym, P. Zbinden znalazł na Huculszczyźnie szerokie pole do swych badań.

Odcięci od reszty świata, zachowali Huculi swój typ odrębny charakterystyczny. Tradycyjne ich zwyczaje, zmysł artystyczny, zamiłowanie w konnej jeździe, samowystarczalność gospodarcza, wszystko to są rysy, które p. Zbinden słusznie zauważył i ocenił u tych potomków starażytnych Traków.

Szwajcara zainteresować musiała przyroda w tej malowniczej części Polski. To też Dr. Zbinden, nie szczędził pochwał dla piękności krajobrazu, a zwłaszcza dziewiczych lasów zamieszkałych przez okazy zwierząt, jakie już dawno wyginęły w Szwajcarji. Nieomieszkał też prelegent odwiedzić szczytu Czarnohory.

Jednem słowem wrażenia zebrane w Polsce przez p. Zbindena są dla nas jak najkorzystniejsze. P. Zbinden polubił Polskę, czego najlepszym dowodem, że zamierza tam znowu się udać.

A. B.

Bern, 24 marca 1933.

„Japonja dąży do utrzymania pokoju"...

TOKJO, (Pat). Rząd japoński przesłał telegraficznie na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów zawiadomienie o wycofaniu się Japonji z Ligi Narodów.

TOKJO, (Pat). Nota Japonji do Ligi Narodów stwierdza, że raport przyjęty przez Ligę oraz jej zalecenia stoją w zasadniczej sprzeczności z poglądami Japonji na sposoby zapewnienia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Narodowa polityka Japonji nacechowana jest tym samym duchem, co polityka Ligi Narodów, gdyż zmierza do ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i w konsekwencji przyczynia się do utrzymania pokoju światowego.

TOKJO, (Pat). Jednocześnie z wysłaniem przez rząd japoński do sekretarjatu Ligi Narodów noty o wystąpieniu Japonji z Ligi cesarz wydał orędzie, w którem stwierdza dążenie Japonji do utrzymania pokoju nietylko na Dalekim Wschodzie, ale na całym świecie. Orędzie podkreśla konieczność szanowania niepodległości państwa mandżurskiego i popierania jego rozwoju i wzywa cały naród do zjednoczenia i wytężonej pracy.

W tymże samym czasie ogłoszona została proklamacja premjera Saito, który wzywa naród do kierowania się zasadami, wysuniętemi przez orędzie cesarskie i wyraża nadzieję, że inne narody zrozumieją, że Japonja kieruje się stale niczem innem, jak dążeniem do utrzymania pokoju.

Żydzi rumuńscy protestują.

BUKARESZT, (Pat). Komitet związku sjonistycznego ogłasza uchwałę, protestującą przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. Rezolucja zawiera wyrazy sympatji pod adresem braci poszkodowanych w swych prawach i godności. Rezolucja protestuje również przeciwko wywieszeniu hitlerowskiego sztandaru ze swastyką na konsulatach niemieckich w Palestynie.

Nowe gwałty hitlerowców.

ESSEN, (Pat). W Duisburgu grupa hitlerowców wtargnęła do mieszkania szanowanego i popularnego wśród Żydów polskiego rabina Bereischa, który przed kilku dniami został już raz pobity, wywlokła go na ulicę, owinęła w sztandar republikański Niemiec i w tym stroju pędziła przy wrzasku gawiedzi przez główne ulice miasta. Policja nie zapobiegła temu. Dopiero po fakcie zaaresztowała Bereischa ze względu na jego własne bezpieczeństwo. Żonę rabina, znajdującą się w ciąży, dotkliwie pobito. Konsul polski w Essen odwiedził przebywającego w areszcie rabina i interwenjował u prezydenta regencji.

W Kolonji wtargnęli dwaj umundurowani hitlerowcy do mieszkania obywatela polskiego kupca Abrahama i przeciąwszy drut telefoniczny zaczęli grozić jemu i jego żonie śmiercią. Żona Abrahama w strachu wyskoczyła oknem z pierwszego piętra i złamała nogę oraz doznała obrażeń wewnętrznych. Abrahama napastnicy zbili do krwi. Sąsiedzi wezwali pogotowie, które przewiozło pobitych do szpitala miejskiego. Napastnicy zbiegli.

Bernard Shaw w Tokio.



W bieżącym miesiącu bawił w Tokio przez kilka dni Bernard Shaw.
Na zdjęciu naszem widzimy Shaw'a karmiącego zwierzęta we wspaniałym zwierzyńcu w parku Nara, najpiękniejszym i największym parku japońskim.

Prof. Einstein nie wróci do Niemiec.

PARYŻ, (Pat). Do Havre przybył ze Stanów Zjednoczonych prof. Einstein udający się do Antwerpji. W Havre powitała Einsteina delegacja Centralnego Komitetu Międzynarodowej Ligi Walki z Antysemityzmem. Prof. Einstein, oznajmił, że prawdopodobnie nigdy już nie powróci do Niemiec. Z Antwerpji uda się do Wielkiej Brytanji, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamierza pozostać przez całą zimę.

—=ogo=—

Protesty wyborcze.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 27-go n.b. Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu na posiedzeniu jawnem 2 protestów przeciwko wynikowi wyborów do Sejmu w okręgu Nr. 19 Radom-Końskie-Opoczno postanowił jeden z protestów oddalić, co do drugiego zaś zarządzić zbadanie świadków i i ekspertyzę podpisów na listach.

Przewiezienie zwłok ś. p. gen. Konarzewskiej.

WARSZAWA. (Pat). Dzisiaj o godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez JE ks. arcybiskupa Galla w otoczeniu duchowieństwa, za spokój duszy śp: Wincenty Konarzewskiej, małżonka inspektora armji generała dywizji Daniela Konarzewskiego.

Po nabożeństwie i odprawieniu modłów przy trumnie, nastąpiło wyprowadzenie zwłok na dworzec wileński celem przewiezienia do majątku rodzinnego Punżanki.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział oprócz rodziny zmarłej p. premjer Prystor z małżonką, ministrowie, marszałek Senatu, nuncjusz papieski, prezes Najw. Izby Kontroli, wiceministrowie Fabrycy i Składkowski, szef Gabinetu Wojskowego Głogowski, szef Gabinetu Sokołowski, wyżsi oficerowie. Na trumnie zmarłej złożono wieńce od rodziny, od pp. Marszałkostwa Piłsudskich, od premjera Prystora i jego małżonki i w. in.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). Wygrane Loterj Państwowej w dniu 25 marca:

20 tysięcy zł. — 99.863. 10 tysięcy — Nr. 102.933. 5 tysięcy — Nr. 11.069, 12.840, 44.489, 61.826, 100.785.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS" O KONCEPCJI ZWIĄZKU BAŁTYCKIEGO.

„Lietuvos Aidas" w odpowiedzi na zarzuty prasy łotewskiej (w związku z odczytem min. Zauniusa) pisze co następuje:

W związku z odczytem dr. Zauniusa na temat litewskiej polityki zagranicznej, prasa najbliższych sąsiadów Litwy zareagowała tytułami następującemi: „Rozwianie marzenia o stworzeniu związku trzech państw bałtyckich", „Litwa odrzuca ideę związku państw bałtyckich", „Litewski minister Spraw Zagr. stawia krzyż na związku państw bałtyckich" itp. Dodać należy, że są to jedynie tytuły sprawozdań z odczytu min. Zauniusa. Z pism łotewskich jedynie „Brihva Zeme" i „Pehdeja Bridhi" obszerniej omawiają odczyt ministra Zauniusa. „Brihva Zeme" wyraża ubolewanie, że Litwa mało się interesuje sprawą zbliżenia państw bałtyckich. „Brihva Zeme" tłumaczy, iż rozumie zbliżenie państw bałtyckich, jako związek trzech małych państw na równych prawach. Pismo nic jednak nie mówi konkretniejszego o zasadach związku.

„Pehdeja Brihdi" wypowiada się bardziej otwarcie. Sądząc z wywodów „Pehdeja Brihdi", związkowi bałtyckiemu przewodniczyłaby Łotwa, jako państwo centralne. Związek bałtycki gwarantowałby przytem swym członkom jedynie granice istniejące. Innemi słowy Litwa winnaby zapomnieć o wyrządzonej jej przez zagarnięcie Wileńszczyzny krzywdzie. „Pehdeja Br." gniewa się, że Litwa utrudnia stworzenie takiego związku, który dla Łotwy byłby bardzo korzystny i gwarantowałby jej niepodległość.

Większość odpowiednich polityków łotewskich i estońskich, jak również większość pism tych krajów jest zdania, że związek trzech państw bałtyckich bez Polski nie da się pomyśleć.

Część litewskiej prasy opozycyjnej wyraża niepokój z tego powodu, że Litwa nie chce wyzyskać nieco zachwianej sytuacji w Europie i nie podejmuje się inicjatywy w sprawie osiągnięcia ściślejszej współpracy państw bałtyckich. Odpowiedź na to jest wyraźna: Ażeby utworzyć związek musi się wiele zmienić. Tak np. dotychczas Litwa mało zna Łotwę i odwrotnie. Pomiędzy Litwą a Łotwą wznosi się mur, zbudowany przez historję, mimo iż Łotwa i Litwa są narodami bratniemi o wspólnej krwi i pokrewnych językach. Nie wiąże ich jednak chęć dopomożenia w wielkiem nieszczęściu, jak to bywa między krewnymi. Gdy Polacy gwałtem zagarnęli Wilno to Łotysze zamiast Litwie dopomóc, odebrali od Litwy właśnie z pomocą polskich grabieżców Iłówkę. Gdy dalsi sąsiedzi Litwy Finnowie i Szwedzi aktywnie popierali Litwnów w sprawach wileńskiej i kłajpedzkiej, Łotysze uderzali w jeden akord z Warszawą, Łotysze wysuwali sprawę tranzytu, Łotysze wreszcie założyli w Wilnie swój konsulat, uznając tem samem kraj okupowany, jako kraj polski i obecnie zamiast słów głębokiego współczucia, słyszą Litwini chłondną ironję: „Czem jest jedno miasto w porównaniu z blokiem bałtyckim? O ileby Polakom przez okupację Wilna istotnie udało się uniemożliwić na wieczne czasy związek państw bałtyckich, byłby to z ich strony manewr istotnie genjalny". Tak pisze „Pehdeja Brihdi".

Zapewne niemało jeszcze wody upłynie, zanim najbliżsi sąsiedzi litewscy tak skrzętnie troszczący się o swe interesy zrozumieją, że i Litwini mają swe interesy, na które dla wzmocnienia stosunków sąsiedzkich nietylko należy zwrócić przyjazną uwagę lecz i dopomóc.

Niestety Łotysze i Estończycy szukają opieki państw większych, zapominając, że taka opieka, jak uczy historja, staje się zwykle niewolą. Na tem właśnie polega różnica pomiędzy doświadczeniami i przekonaniami iLtwy, apozostałych państewek bałtyckich. Różnica tu znaczy wiele.

Klucz do związku bałtyckiego nie jest żadną tajemnicą: chodzi jedynie o chęć pomagania nietylko sobie lecz i swemu sąsiadowi. Chodzi o pomaganie w utrzymaniu nietylko tego, co ma on jeszcze dziś, lecz i o pomoc w zwrocie tego, co mu zostało wydarte wczoraj. Jedynie taki związek jest możliwy i taki związek może być mocny. (Wilbi).

Zapomniana pieśń

Śród pieśni o Marszałku Piłsudskim zasługuje na uwagę jedna p. t. „Wstań polski ludu". Słowa i muzykę do nich napisał 11 listopada 1918 r. profesor śpiewu w warszawskiem metrop. duch. seminarjum — ksiądz Henryk Nowacki poświęcając je brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu.

Pieśń ta, — znana zresztą tylko z odpisów, — ze względu na nieprzychylne stanowisko ówczesnych endeckich władz szkolnych oraz negatywne ustosunkowanie się do autora władz duchownych nie uzyskała szerszego zainteresowania się i przyjęcia; legjonowa zaś brać jakoś też nie zwróciła na nią uwagi — dość że pieśń nie trafiła do żadnych śpiewników.

Dopiero w r. 1928 „Wstań polski ludu" doczekało się wydania przez Główną Księgarnię Wojskową w Warczawie z nutami na fortepian, a kpt. W. Janiszewski zinstrumentował pieśń na orkiestrę dętą *).

Jednakże i potem pieśń jakoś nie przyjęła się w szkołach, nie słychać też by była wykonywana przez orkiestry wojskowe, jakkolwiek, jak głosza wersje, należała ona do ulubionego repertuaru Marszałka.

Słowa pieśni są następujące:

Wstań polski ludu. Przyszedł czas.
Wolności dzwon już dzwoni.
Hej bracia wszystkich stanów, klas,
Kto kocha hej! do broni.

Jednością niech płoną serca
Kto jątrzy jest dziś morderca;
Niech żyje Wódz nasz bohater.
On wrogów pogromca i pan.

Na wschód i zachód pada wróg.
Na czele wojsk Wódz staje,
Jemu nie ludzie lecz sam Bóg
Nad Polską rządy daje.

Jednością niech płoną serca...

Wnieimy okrzyk, trąbo graj.
Niech zgody pieśń się wzbije,
Z Bogiem i z Wodzem cały kraj
W miłości niechaj żyje.

Jednością niech płoną serca...

OSTOJA.

*) „Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu 1918—1928 „Wstań polski ludu", partytura na orkiestrę wojskową słowa i muzyka ks Henryka Nowackiego, zinstr. kapitan W. Janiszewski. Skład Główny Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa". Tamże można nabyć nuty tego autora na fortepian.

Z komisji konstytucyjnej Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Komisja konstytucyjna Sejmu wysłuchała dziś referatów: wicemarszałka CARA o kontrasygnowaniu aktów, ferowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, — posła PASCHALSKIEGO o wymiarze sprawiedliwości, — posła CZUMY o kontroli. W końcu zabrał głos poseł MAKOWSKI, który podkreślił, że komisja zamyka ten okres swej pracy, który głównie polegał na wysłuchaniu referatów. Mówca uważa za swój obowiązek w imieniu komisji konstytucyjnej wyrazić podziękowanie referentom za zapał i energję, jaką włożyli w swe prace.

Gra o pokój lub wojnę.

Oświadczenie Paul-Boncoura.

PARYŻ, (Pat). Paul Boncour wygłosił na bankiecie wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, zorganizowanym przez komitet przyjaciół pokoju, przemówienie, w którem poruszył aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

Paul Boncour oświadczył, że trudności obecne są bardzo poważne. W chwili obecnej niewątpliwie rozgrywa się sprawa pokoju lub wojny. Koniecznem jest, by konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Niepowodzenie jej oznaczałoby wyścig zbrojeń, który doprowadziłby do katastrofy. Francja spełniła całkowicie swój obowiązek, występując z projektem, który ustala ścisły związek pomiędzy zmniejszeniem zbrojeń a istotnemi gwarancjami. Paul Boncour stwierdził z radością, że plan Mac Donalda potwierdza część zasad, na których opiera się plan francuski. Również propozycje francuskie zbiegają się z wnioskami, wysuniętemi przez inne delegacje. Fakty te pozwalają przypuszczać, że porozumienie jest możliwe. Należy ograniczyć się do stwierdzenia w pierwszym układzie wszystkich punktów uzgodnionych, pozostawiając stałemu organowi kontroli oraz dalszym rokowaniom zadanie przygotowania następnego etapu. Pesymizm jest więc przedwczesny, pod warunkiem jednak, że zanim to zadanie nie zostanie spełnione nie zostaną poruszone inne zagadnienia, niepotrzebnie niepokojące opinję publiczną, oraz pod warunkiem, że nowe zbrojenia w żadnej formie i pod żadnym pretekstem nie staną na przeszkodzie przewidywanej redukcji zbrojeń.

Kronika telegraficzna.

— **Wyjechało z Warszawy do Palestyny** vis Triest 645 emigrantów pionierów i turystów Żydów.

— **Liga Obrony Spraw Człowieka i Obywatela** zwróciła się do Roosevelta, by zezwolił na emigrację do Stanów Zjednoczonych Żydom będących ofiarami prześladowań w Niemczech.

— **W Grenadzie przed gmachem prefektury** policji podłożono kilka bomb, które władze policyjne na czas usunęły. W prowincji Herrol terroryści podpalili trzy kościoły. W Alicanta wysadzili w powietrze wieżę wodociągową. Rząd wydał polecenie energicznego zwalczania terroru i akcji sabotażowej.

— **Pożar zniszczył** doszczętnie kościół katolicki w Montreal pod wezwaniem św. Jakóba. Straty przewyższają pół miljona dolarów. Aresztowano dwie osoby, podejrzane o podpalenie.

Niszczycielski wynalazek.

GANDAWA. (Pat). Inż. van den Stegen, który wynalazł aparat krótkofalowy, przy pomocy którego można osiągnąć niszczenie przewodników elektrycznych na znacznej odległości, dokonał doświadczenia ze spowodowaniem wybuchu prochu na odległość. Aparat z odległości 12 km. wysadził w powietrze ładunek prochu.

Proces Gorgonowej.

Dalsze oględziny miejsca przestępstwa.

LWÓW, (Pat). W związku z toczącym się procesem przeciwko Gorgonowej przybyli w dniu 27 b. m. do willi Zaremby w Brzuchowicach sędzia śledczy dr. Macheta, wiceprokurator sądu krakowskiego Przytulski, obrońca Axer oraz rzeczoznawca sądowy inż. Przetocki celem zbadania piwnicy i gruntu podpiwnicznego. Stwierdzono, że piwnica jest sucha, a dopiero po silnem potarciu ręki o beton można było wyczuć lekką wilgoć. Wody w piwnicy nie znaleziono. Po stwierdzeniu tego faktu inż. Przetocki przy pomocy narzędzi mierniczych dokonał odpowiednich pomiarów. Następnie rozpoczęto prace nad wykonaniem zdjęć profilowych gruntu. W końcu rozpoczęto prace zniwelowania całego terenu celem uzyskania danych, na jakiej wysokości znajduje się woda pod basenem i w jakim stosunku pozostaje wysokość wody w basenie do wysokości wody w piwnicy. Prace te potrwają do dnia 28 b. m. Dopiero jutro, po ukończeniu prac, sporządzone zostanie orzeczenie pisemne.

—o—

Prawosławny kler w powstaniu styczniowem

Niewiele wiemy o udziale prawosławnego kleru w styczniowem powstaniu. Trochę podań pamiętnikarskich lub ustnych, parę nazwisk w monografji ks. Żyskara (Ahasperus) „Tunka". I wszystko.

Ciekawiąc się tą sprawą prosiłem dyrektora Wil. Państw. Archiwum p. W. Studnickiego o udzielenie potrzebnych wyjaśnień oraz udostępnienie wglądu do akt d. gen. gub. wileńskiego z doby powstaniowej. Prośba moja została potraktowana nadzwyczaj życzliwie.

Na podstawie regestrów komisji śledczej oraz audytoratu wojskowego ustaliłem że liczba duchownych prawosławnych zamieszanych w ten lub inny sposób w powstaniu, na terenie b. Litwy i Białorusi (d. gubernje wileńska, kowieńska, grodzieńska, część augustowskiej, mińska, witebska i mohylewska) wynosi 14 osób.

Przedewszystkiem wypada zastrzec się, że błędem byłoby tłumaczyć zaangażowanie się tych duchownych w powstaniu jakąś tradycyjną sympatją prawosławnego kleru do Polski. Tych tradycyj już nie było. Moskwa w dobie porozbiorowej postarałaby się tego rodzaju uczucia zlikwidować. Reszty dopełniła surowa rusyfikatorska ręka Siemaszki w dobie skasowania Unji.

Natomiast z całą pewnością można twierdzić, że ten, — słaby zresztą, —udział kleru prawosławnego w powstaniu był reminiscencją skasowanej przed 22 laty Unji. Byli więc to albo synowie unickich księży, albo i sami exuniccy kapłani w rodzinach których żyły jeszcze polskie tradycje, a w domach panowała polska mowa. Dowodem tego jest to, że żony i córki niektórych duchownych są katoliczkami (synowie prawosławni); co jest pozostałem następstwem małżeń tw unitów z łacinniczkami, przy których potomstwo było chrzczone w zależności od płci rodziców w cerkwi lub w kościele. Ponieważ przy kasowaniu Unji uważano za prawosławnych tylko unitów stąd spotykały się często prawosławne exunickie rodziny, gdzie kobiety lub mężczyźni byli katolikami łacińskimi. Wprawdzie istniał nakaz Siemaszki by duchowni prawosławni ex unici postarali się o przyłączenie swych żon i córek katoliczek do prawosławja jednak zdaje się, że to zarządzenie ściśle przestrzegane nie było. Duchowni zaś dawni prawosławni exunici postarali się o przyłączezostawać nie mogli ze względu na kanony Cerkwi. Zresztą i sami duchowni zeznają na śledztwie, że katolickość w ich rodzinach jest pozostałością dawnej Unji.

Niestety, na powyższą ilość duchownych akt sądowych, dających możność dokładnego prześledzenia sprawy jest mało. Tłumaczyć to można częściowo tem, że oddanie pod sąd wojskowy duchownego prawosławnego za udział w powstaniu wywoływało niepożądane poruszenie śród neoprawosławnych, a poza tem prawo wymagało by duchowny przed oddaniem pod sąd był uprzednio sądzonym przez sąd duchowny i dopiero po deportacji ze stanu duchownego mógł być wydany sądowi świeckiemu. Przytem sprawa musiała się oprzeć o Synod w Petersburgu, co ze względu na niezawsze przychylne tam nastroje dla Murawjewa nie mogło być na rękę Wilnu. Dlatego też podobne sprawy starano się załatwiać na miejscu, uciekając się do kar mniej dotkliwych nakładanych — bez oddania pod sąd — władzą administracyjną, w porozumieniu z władzą duchowną.

W tych warunkach śladem spraw są krótkie notatki w regestrach komisji śledczej. Listę duchownych rozpoczyna **o. Moroz Mikołaj,** 43 lat, syn duchownego praw. (prawdopod. unity), żonaty, córka Parascewa, wychowanek wileńskiego (t. zw. litewskiego) duch. praw. semin., którego nie ukończył, paroch cerkwi w Łopacinie, pińskiego powiatu, oskarżony o to, że w jedną z niedziel po nabożeństwie wezwał do swego mieszkania 8 szlachty (praw.) z okolicy Kołby, odczytał im odezwę Rządu Narodowego nawołującą ludność do broni oraz namawiał szlachtę by wstępowała do oddziałów powstańczych. Gdy zaś szlachta na to się nie zgadzała, wyraził się „za to może być kula w łeb". Pozatem odczytał też odezwę swemu djakowi Prokopowiczowi i na uwagę tego, że gdy przyjdą powstańcy, to ucieknie do lasu o. M. powiedział: „nie macie czego bać się przed powstańcami ja i siebie i was potrafię obronić". Pogłoski o czynach o. M. doszły do wiadomości popa Strachowicza z Miesiatycz, który mając jakiś zatarg z o. M. doniósł o jego działalności policji.

Początkowe śledztwo prowadzone z udziałem delegata duchownego ustosunkowało się do oskarżonego zdaje się dość przychylnie, co widząc Starachowicz napisał anonim do Komisji śledczej grożąc, że jeżeli tak będzie dalej to wypadnie zwrócić się w tej sprawie do Murawjewa.

Charakterystycznem jest, że konsystorz praw. Miński nie widział podstaw do oddania o. Moroza pod sąd świecki, lecz zaprojektował zasuspendowanie i zamknięcie do czasu upamiętania się w jednym z monasterów Rosji. Decyzja ta nie dogadzała planom Murawjewa, który zwrócił się do Synodu z żądaniem pozbawienia o. M. stanu duchownego i zamknięcia w monasterze na całe życie. Synod mimo że miał inny wniosek Mińska oraz wiedział dokąd zmierzają żądania Murawjewa powziął decyzję godną Piłata, bo wpierw kazał o. Moroza zamknąć w monasterze w Suzdalu, oddając oskarżonego pod jurysdyk. rdzennie rosyjskieko konsystorza we Włodzimierzu (w Rosji), wreszcie pozbawił o. M. stanu duchownego i przekazał do dyspozycji Murawjewa, który natychmiast polecił nieszczęsnego kapłana oddać pod sąd połowy. Wyrok — 10 lat katorgi.

O dalszych losach o. Moroza wiemy od ks. Żyskasa, że po odbyciu części kary był internowany z księżmi katolickimi w Tunce, a później osiedlony w Syberji.

Postać o. Moroza prawosławnego kapłana i polskiego patrjoty winna być upamiętnioną dla potomności choćby skromnemi tablicami w w. praw. semin. i w cerkwi łopacińskiej (pińskiej eparchji). Wątpliwem jest czy prawosławna **rosyjska** hierarchja na to zdobędzie się.

O. Łojko Mikołaj (b. ksiądz unicki) protojerej, b. dziekan (błahoczynny) ilumeńskiego dekanatu paroch Gobianki t. powiatu, mińskiej gub. Oskarżony o to, że: 22 kwietnia 1853 r. na żądanie oddziału powstańców przeczytał włościanom w cerkwi manifest o powstaniu (nie udzielając po odejściu oddziału żadnych wyjaśnień), dobrowolnie udzielił temuż oddziałowi produktów do jedzenia, zakazywał chłopom brania udziału w łapaniu powstańców (gdyż, jak mówił, do tego rząd ma dość uzbrojonych żołnierzy, a chłop jest bezbronnym i powstaniec może go zabić lub skaleczyć); miał namawiać swego syna Nikanora (praw.) do wstąpienia do oddziału powstańców.

Charakterystyczne są uboczne oskarżenia a więc: proponował chłopom wziąć na porękę zamieszanego do powstania ziemianina Wiessika rozmawiał w domu i ze szlachtą po polsku, a z włoscianami po „włościańsku" (białorusku), nosił pod t. zw. riasą sutannę katolickiego kapłana, zabraniał siebie nazywać baciuszką lub świaszczennikiem, le z księdzem lub panem i zatrzymał u siebie zamiast odesłać do konsystorza dla zniszczenia 46 pieczęci dawnych unickich cerkwi -wego dekanatu.

Nie bez dozy humoru jest tłumaczenie się o. Ł. w sprawie odczytania manifestu „gdyby — mówi — na mojem miejscu był oficer lub generał sam jeden, to teżby ze strachu przed powstańcami rozkaz wykonał".

I w tej sprawie konsystorz praw. unicki nie uznał za możliwe oddać o. Ł. pod sąd wojskowy, lecz zadecydował zasuspendowanie w czynnościach duchownych i zamknięcie w klasztorze mińsk. ap. do czasu zmiany w oskarżonym nastrojów. Z decyzją tą nie zgodził się Murawjew stawiając do Synodu wniosek o pozbawienie o. Ł. stanu duchownego i dożywotnie zamknięcie w jednym z monasterów Rosji.

Z wnioskiem Murawjewa — czy to ze względu na wypadek z o. Morozem, czy też dlatego, że w Petersburgu gwiazda Murawjewa zaczęła blednąć — Synod nie zgodził się lecz postanowił o. Łojke zasuspendować i zamknąć do czasu poprawy w monasterze w Kałudze.

Dalsze losy o. Ł. nieznane.

O. Dymiński Teodozy, djakon, zakonnik monasteru w Supraślu gub. grodz. (d. klasztor Bazyljanów). Na czem polegał jego udział w powstaniu trudno powiedzieć, gdyż żadnych aktów w tej sprawie niema, istnieje w regestrach tylko krótka wzmianka, że jego akta odesłano do metropolity (Siemaszki) celem wypowiedzenia się.

Musiało to być jakieś przestępstwo ciężkie, gdyż ks. Żyskar wymienia o. D. śród internowanych w Tunce księ

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Dwa udaremnione zamachy kolejowe.

Z Grodna donoszą, iż ubiegłej nocy nieznani sprawcy rozebrali barjerę z szyn na przejeździe kolejowym wpobliżu stacji kolejowej Skidel—Mosty i ułożyli na torze kolejowym w ilości 5 szyn, urządzając w ten sposób zator między torami. Złoczyńcy planowali wykolejenie pociągu. Przed nadejściem pociągu — z Mostów do Grodna wyruszyła lokomotywa Nr. 1256, która natknęła się na przeszkodę. Parowóz zrzucił przeszkodę z torów.

O wykryciu zamachu powiadomiono władze bezpieczeństwa i kolejowe. Natychmiast na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza na czele z wice-prokuratorem Sądu Okręgowego i władze kolejowe, które prowadzą energiczne dochodzenie.

* * *

Wczoraj władze kolejowe otrzymały telefonogram o nieudanym zamachu na linji kolejowej Trakiszki-Suwałki. Na szynach linji Suwałki—Trakiszki wpobliżu granicy pruskiej między szynami zamachowcy ułożyli kamienie zaś na złączeniach szyn wbili duży kawał żelaza. Zamach ten urządzony został na pociąg osobowy, który miał niebawem nadejść. Dzięki jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności oraz lustracji odcinka przez służbę kolejową uniknięto niechybnej katastrofy.

Powiadomione władze bezpieczeństwa publicznego dzięki natychmiastowym dochodzeniom przy pomocy wytresowanych psów zdołały ująć dwóch sprawców niedoszłego zamachu kolejowego, którzy usiłowali zbiec zagranicę do Prus Wschodnich.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska zatrzymanych są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Aresztowanych skierowano pod silną eskortą do dyspozycji władz sądowych. Przeciwko aresztowanym toczy się dochodzenie w trybie doraźnym.

Na tropie wywrotowej organizacji.

Z Grodna donoszą, iż władze bezpieczeństwa publicznego otrzymały informacje iż pewna grupa wywrotowców antypaństwowych szykuje szereg zamachów terorystycznych na budynki państwowe, kolejowe i inne. Organizacja ta działa ściśle z instrukcjami otrzymanemi za kordonu. Władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły energiczne dochodzenie. Jak zdołaliśmy się poinformować, ostatnie nieudane zamachy kolejowe na linjach są właśnie dziełem tej wywrotowej organizacji. (c).

Pożar wykrył gorzelnię.

Boroszko Feliks, mieszkaniec wsi Ciejbety, gm. szumskiej, pow. wil.-trock. urządził w piwnicy pod stodołą domową gorzelnię. Potajemna praca w piwnicy zmuszała go do wykorzystywania pory kiedy robiło się ciemno. Musiał dlatego korzystać z naftowej latarki i wchodzić przez stodołę do wytwórni samogonki.

Onegdaj przeładowany „przedświątecznemi zamówieniami" Boroszko nie zauważył jak cała nafta w lampie wypaliła się. Świecąc sobie zapałkami wydostał się z piwnicy przez stodołę po nowy zapas nafty. Widać źle zagaszona zapałka wpadła na łatwopalny materjał, gdyż powstał pożar który w jednej chwili objął całą stodołę, sąsiedni chlew i dom mieszkalny.

Wszystkie wymienione objekty, spaliły się doszczętnie. Podczas oględzin w miejscu pożaru znaleziono w piwnicy pod stodołą aparat gorzelniany ze śladami świeżo pędzonej samogonki oraz rozlany zacier naokoło aparatu. Dom i stodoła należały do Boroszki, chlew zaś i druga stodoła do sąsiada Jana Milewicza. Razem z temi zabudowaniami spaliła się krowa.

Policja prowadzi dochodzenie. Boroszko został zatrzymany. (c).

Kapusta z Kapusty.

We wsi Dorożyna gm. piotrowskiej 75-letni Józef Kapusta złapał swego syna Piotra lat 40 na kradzieży pieniędzy z żelaznego kufra. Między ojcem a synem wywiązała się ostra sprzeczka, gdyż syn skradzionej gotówki nie chciał zwrócić ojcu. Sprzeczka ta zamieniła się w bójkę podczas której Piotr pchnął tak silnie swego ojca o ścianę, iż ten padając rozbił sobie głowę i niebawem zmarł.

Mimowolny ojcobójca przerażony tym wypadkiem, nie panując nad sobą — podpalił dom, a następnie począł wzywać pomocy. Pożar szybko ugaszono. W izbie znaleziono zwłoki Józefa Kapusty z rozbitą głową. Powiadomiona policja w drodze śledztwa zdołała ustalić przyczyny pożaru i zabójstwa.

Piotra Kapustę aresztowano i osadzono w gminnym areszcie. Wczoraj w nocy targnął się on na życie, wieszając się na chustce. Zdołano jednak go uratować. (c).

Rzesza.

STRZELCY RZESZAŃSCY PRZODUJĄ W PRACY.

Do jednego z najczynniejszych oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie powiatu wileńsko — trockiego należy oddział w Rzeszy.

Oddział ten dzięki wydatnej opiece, jaką nad nim roztacza wójt gminy p. Butkiewicz prowadzi intensywną pracę na polu przysposobienia rolniczego oraz w dziedzinie kulturalno — oświatowej.

Ostatnio zespół teatralny tego oddziału doskonale opracował sztukę w trzech aktach „Czar munduru" i piękną grą w kilku przedstawieniach przy szczelnie wypełnionej świetlicy strzeleckiej rzeczywiście czarował publiczność.

Z pogranicza.

ZATRZYMANIE HITLEROWCÓW.

Wczoraj na terenie pogranicza polsko-pruskiego w rejonie Filipowa zatrzymano trzech osobników, którzy nielegalnie dostali się na teren polski. Jak ustalono osobnikami okazali się czynni członkowie ilowskiego związku hitlerowskiego.

PROPAGANDA HITLERYZMU Z SAMOLOTÓW.

Przed paru dniami na punkcie granicznym Wiżajny, gdzie granica polsko-litewska graniczy z pruską zauważono podejrzany samolot rozrzucający ulotki. Samolot po pewnym czasie skierował się w kierunku stacji Wierzbołowo i tam począł rzucać ulotki. Strażnicy litewscy oddali do samolotu kilka strzałów karabinowych, lecz bezskutecznie, gdyż podejrzany aparat zdołał wywinąć się i skierował się szybko na teren pruski.

Był to hitlerowski samolot propagandowy.

UCIEKINIER MILJONEREM.

Szeleściakow Iwan stały mieszkaniec Borysowa (Rosja Sowiecka) dostał się w rejonie Iwieńca na teren polski. Zatrzymany oświadczył, iż zmuszony był ryzykować i nielegalnie dostać się do Polski, gdyż jego 23 letni syn Paweł, b. student uniwersytetu mińskiego przed kilku miesiącami zbiegł z kolegami do Polski. Dla zbiegłego jego syna bogaty stryj, który przebywał cały czas w Persji, pozostawił w spadku duży majątek wynoszący z górą miljon zł. Szeleściakow więc zmuszony był spieniężyć cały swój dobytek i wyruszyć na poszukiwanie syna, który nie wie jeszcze, że został miljonerem.

Szeleściakowa skierowano do dyspozycji odnośnych władz.

Ucieczka bratobójcy z pod eskorty.

Przed 10 dniami policja otrzymała zawiadomienie, o tajemniczem zabójstwie koło folwarku Zamajeiszki koło Jaszun pod Wilnem. Odgłos dwóch strzałów usłyszał rzekomo pierwszy, dozorca nocny majątku Halaburdziszki. Powiadomiona o wypadku policja rozpoczęła natychmiast dochodzenie i ustaliła, że zabitym został Antoni Szawejko, brat Bronisława Szawejki, dozorcy, który pierwszy te strzały usłyszał. W czasie przeprowadzonego dochodzenia B. Szawejko udawał zaskoczonego, a następnie oświadczył, że broniąc majątku przed złodziejami musiał zastrzelić brata.

Szawejko został aresztowany i skierowany pod eskortą do Wilna, ale w czasie transportu zbiegł. Urządzona została obława, podczas której znaleziono tylko w lesie kożuch i czapkę zbrodniarza. Poszukiwania za Bronisławem Szawejką trwają. (c).

Pożar młynu koło Smorgoń.

Onegdaj w nocy o 1 km. od Smorgoń spalił się młyn, należący do Jana Szutowicza i Józefy Adamskiej, mieszkanki Wilna (Litewska 7). Straty wynoszą 25.000 zł. Przyczyna narazie nie ustalona. Dochodzenie w toku.

Protest Żydów wileńskich przeciwko prześladowaniom w Niemczech.

W związku z ostatniemi represjami antyżydowskiemi w Niemczech wczoraj na znak protestu o godz. 12 wszystkie sklepy żydowskie na terenie Wilna zostały zamknięte na 15 minut.

O godz. 5-ej po poł. w głównej synagodze przy ul. Niemieckiej odbyło się nabożeństwo na intencję Żydów, którzy padli ofiarą wybryków hitlerowskich. Synagoga była wypełniona po brzegi, mieszcząc w swych murach kilka tysięcy osób.

Po modłach w synagodze odbył się wiec w sali Teatru Ludowego, na który przybyło zgórą 3000 osób. Po wygłoszeniu szeregu przemówień powzięto raz jeszcze rezolucję bojkotowania towarów pochodzenia niemieckiego oraz wyrażono energiczny protest przeciwko niesłychanym represjom antyżydowskim w Niemczech.

Dodać należy, że onegdaj odbyło się również posiedzenie plenum związku rzemieślników-Żydów. W wyniku posiedzenia postanowiono zwrócić się z apelem do wszystkich rzemieślników Żydów o bojkotowanie towarów niemieckich oraz wyrazić podziękowanie Rządowi Polsk. za interwencję i opiekę nad Żydami obywat. Polski. Rezolucja wyraża pewność, iż Rząd Rzeczypospolitej Polskiej znajdzie odpowiednie środki, by obronić obywateli polskich przed gwałtami hitlerowców.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie długo niemilknącemi oklaskami.

180 lat więzienia za działalność wywrotową.

Żerowanie na najniższych instynktach niekulturalnych jest ulubionem polem do popisu dla najpodlejszego gatunku demagogów politycznych goniących za chwilowym pustym efektem. Metoda, którą zgodnie stosują w walce z przeciwnikami obwiepolacy i komuniści. W związku z ostatniemi niesłychanemi wypadkami podburzania mas chłopskich przez demagogów obwiepolskich w Kobryniu, sprawa o której będziemy mówili staje się, ze względu na pokrewieństwo metod i efekt końcowy, bardzo aktualną i z pewnego względu pouczającą.

Komuniści atakowali zawzięcie w roku 1931 a zapewne atakują i teraz, niekulturalną wieś woj. nowogródzkiego i powiatów pogranicznych. Wieś Ostaszyn, w gminie lubczańskiej w roku 1931 uległa agitacji. Z kmiotków przeważnie analfabetów zostały zorganizowane tam tak zwane „Drużyny samoobrony", do których należało przeszło 100 osób. Kierownicy — komuniści podżegali kmiotków do walki z „burżuazyjnym światem" przez podpalanie dworów, niepłacenie podatków, niesłuchanie władz i t. p. — Chłopów oczywiście okłamywano, zapewniając, że za podobne przestępstwa nie grozi surowa kara, a także obiecano jakąś anonimową pomoc, gdyby władze chciały ich ukarać. — Chłop ciemny szedł na pasku kłamstw agitarów i popełniał zbrodnie.

Dnia 29 grudnia 1931 roku jakaś zbrodnicza ręka dokonała zamachu na pociąg osobowy kolejki wąskotorowej. Rozkręcono szyny. Parowóz, tender, wagon pocztowy i wagon osobowy stoczyły się z nasypu trzy metrowej wysokości i zostały częściowo uszkodzone. Dwa wagony osobowe wykoleiły się. Wiele osób z obsługi pociągu odniosło rany. Żmudne dochodzenie policyjne ustaliło, że zamach był dziełem mieszkańców wsi skomunizowanej. Jeden z kmiotków, patrjota polski Jan Sylwanowicz, wskazał zamachowców. „Drużyny samoobrony" zareagowały na to strzałem z ukrycia. Postrzelono Sylwanowicza w prawy bok.

Bezpośrednie po tym akcie zemsty do wsi przybyło 6 policjantów, by zaaresztować winnych. Kierownicy „Drużyny samoobrony" biciem w szynę zwołali członków bojówki i tłum, złożony z 500 osób zaatakował policjantów. Padły z obu stron strzały. Policjanci jednak spisali się dzielnie, uspokoili tłum i zaaresztowali podżegaczy, przy pomocy kilkunastu chłopów.

W rezultacie wszystkich zajść przed sądem stanęło 18 mieszkańców wsi Ostaszyn, oskarżonych o przynależenie do partji komunistycznej.

Chłopi do winy nie przyznali się. Przewód sądowy dostarczył jednakże materjał obciążający, którego wystarczyło na wyrok skazujący. 18 kmiotków ukarano więzieniem od lat 5 do 15 — skazano w sumie na 108 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw razem na 180 lat t. j. po 10 lat na głowę. — Kmiotkowie apelowali. Onegdaj sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Wilnie, lecz została odroczona w celu sprowadzania dodatkowych świadków.

WŁOD.

SPORT.

Szkoła a sport.

Ostatnie posiedzenie Komisji wychowania fizycznego dziecka i młodzieży Rady Naukowej W. F. wyniosło decyzję, konsekwencje której w najwyższym stopniu zaważą na ogólnym rozwoju polskiego sportu.

Komisja powzięła kilka uchwał: co do propagandy P. O. S. w szkołach, rewizji statutów klubowych w sprawie przyjmowania uczniów do kaesów oraz polecono uprawiać w szkole konkurencje jedynie zespołowe i wielobojowe, nie zaś jednostkowe. Najważniejszą jednak decyzją Komisji było utrzymanie **zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.**

Powyższa uchwała wywołała nieprzychylny rezonans w sferach sportowych. Zakaz wprawdzie istniał, lecz ostatnio czynniki kierownicze P. U. W. Fiz. zdawały się być skłonne do udzielenia zezwolenia na przynależność młodzieży szkolnej do pewnych sekcyj klubowych np. tenisowej lub lekkoatletycznej. Zdawano sobie sprawę, iż gry i zespołowe wieloboje oraz gimnastyka — aczkolwiek są wartościowe — nie posiadają jednak tak emocjonujących cech jak inne rodzaje sportu. Pomimo tych zapowiedzi ostatnia decyzja Komisji stanowczo odseparowała młodzież szkolną od udziału w klubach sportowych.

Decyzja ta była oparta na następujących motywach: atmosfera w klasach jest niezdrowa dla młodzieży, ponieważ żądza rekordów paczy jej charakter i sport miast być środkiem staje się celem; rywalizacja przyjmuje zbyt brutalne formy, co znajduje się w sprzeczności z zasadami rycerskości sportowej; następnie uznano, iż opieka lekarska w klubach nie stoi na odpowiednim poziomie.

Trzeba przyznać, iż te motywy zawierają sporo prawdy. Byłoby nierzetelnością twierdzić, iż nasze kaesy nie posiadają powyższych wad. A jednak nie można zgodzić się bez zastrzeżeń na decyzję komisji.

Zakaz należenia młodzieży do klubów nie poprawi przecież poziomu i życia klubowego, młodzież zaś będzie nadal brała w nich udział, oczywiście pod pseudonimami. Zakaz ten bynajmniej nie oczyszcza sportowej atmosfery od rekordomanji i ukrytego zawodowstwa, lecz dodaje nowy i niebezpieczny miazmat: **fałsz.**

Powiedzmy szczerze: młodzieży **nikt i nic** już od sportu nie powstrzyma. Uwzględniając powyższe należy dążyć nie do utrzymania nierealnego zakazu, lecz do przekształcenia życia sportowego w klubach tak, by młodzież szkolna mogła — bez szkody dla siebie — zaspokoić swój entuzjazm dla sportu.

A wykonanie powyższego nie jest bynajmniej tak trudne. Zezwalając na udział młodzieży w kaesach szkoła winna zapewnić sobie prawo opieki i interwencji nad tą młodzieżą; można nawet zażądać utworzena specjalnych sekcyj dla młodzieży przy klubach, któreby znajdowały się pod czujną kontrolą szkolnych nauczycieli wych. fizycznego!

Można też tworzyć kluby sportowe przy uczelniach jak to się dzieje w Anglji i Ameryce, ale błędem jest sądzić, iż anemiczne zabawy sportowe zdołają zaspokoić popęd młodzieży do sportu.

Sport polski nie może normalnie rozwijać się bez inteligentnego narybku a młodzież szkolna może skuteczną tu odegrać rolę. **w. p. j.**

WILNO PRZED SEZONEM PIŁKARSKIM.

Wkrótce już zwolennicy piłki nożnej staną przed rozpoczętym sezonem. Kwiecień przyniesie nam pierwsze mecze klasy A, w której Wil. O. Z. P. N. posiada sześć drużyn: 1 p. p. Leg., Makabi, Ognisko, 6 p. p. Leg. Żaks i Drukarz

Wymieniliśmy te drużyny w kolejności, jaką uzyskały w tabeli w r. ub. Czy zostanie ona zachowana i obecnie? Trudno dać tu odpowiedź i raczej można w tym wypadku operować przypuszczeniami.

Mistrz okręgu 1 p. p. Leg. sądzimy, iż zachowa swe dominujące stanowisko. Jest to zwarta i zgrana drużyna i można jedynie oczekiwać pewnych przesunięć w linjach pomocy i ataku. Pogłoski krążą o wybitnem wzmocnieniu naszego mistrza przez dwóch dobrych graczy właśnie w tych linjach.

Drużyna wicemistrza — Makabi ma być w bieżącym roku osłabiona, przez wystąpienie kilku zawodników. Zresztą klub ten posiada zbyt mocne rezerwy tak, iż młodsi gracze potrafią z biegiem czasu zastąpić innych.

O obecnym składzie Ogniska nie słyszeliśmy, natomiast 6 p. p. Leg. żywi daleko wiodące ambicje, i stanowczo pragnie zmienić swe dotychczasowe miejsce w tabeli.

Benjaminek kl. A — Drukarz wytęży z pewnością całą energję, by nietylko utrzymać się w kl. A, ale nawet przedostać się do środka tabeli. O ile gracze Drukarza okażą tyle ambicji i wytrwałości co dotychczas — jest to zupełnie możliwe.

Terminarz Wil.O.Z.P.N. ułożony został w ten sposób, iż jeden mecz kl. A przypada na dzień świąteczny lub przedświąteczny. Kluby zyskują w ten sposób sporo wolnych terminów, gracze zaś nie są przemęczeni. Należy bezwzględnie wykorzystać wolne terminy dla spotkań miedzymiastowych i to z drużynami w miarę możności ligowemi. — W ten sposób jedynie można podnieść poziom naszej klasy piłkarskiej.

Również należy oczekiwać dodatnich wyników od pracy objazdowego trenera P. Z. P. N-u p. Spojdy, którego pobyt w ub. roku przyniósł wydatne korzyści piłkarstwa Wilna. **w. p. j.**

HEBDA MISTRZEM CANNES.

PARYŻ, (Pat). Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Jasnego Brzegu w Cannes zgromadził kilku wybitnych tennisistów, m. i. mistrza Szwajcarji Ellmera. Z Polaków uczestniczył mistrz Polski Hebda i wicemistrz Tłoczyński. Polacy odnieśli wielki sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca i rozgrywając między sobą finał.

Mistrzostwo Cannes zdobył Hebda, który wygrał w finale z Tłoczyńskim w 4 setach 6:6, 6:4, 6:3, 6:3.

AMERYKA ZNÓW POKONAŁA KANADĘ.

PARYŻ, (Pat). Rozegrany tu mecz hokejowy Ameryka—Kanada zakończył się nowem zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2.

ży (przybyłych z katorgi). Później o. Dymiński został osiedlony na Syberji.

O. Skabałłanowicz (imię w regestrażu nie podane) paroch cerkwi w Naroczu pow. wilejsk. wraz z córkami swemi Józefą i Ludwiką (katoliczkami) oskarżeni o otrzymywanie stosunków z powstańcami i dostarczanie im prowjantu. Decyzja Murawjewa w porozumieniu z Siemaszką jest iście szatańską. b. o. Skabołłanowicza usunięto z parafji i przeniesiono na etat kapłana zakonnika w monasterze w Żyrowicach (inaczej mówiąc skazano na ubóstwo i niemożność utrzymania rodziny). Córki zaś wraz z matką Julją, która w przestępstwie udziału nie brała wygnano do homelskiego powiatu pod dozór policyjny. Widocznie w tym wyadku Murawjowowi i Siemszce chodziło o zmuszenie p. Skabałłanowiczowej z córkami do przyjęcia prawosławja.

O. Januszkiewicz Józef 82-letni starzec, paroch cerkwi w Chocieńczycach wilejskiego pow. (4 synów prawosławnych i 2 córki katoliczki). Oskarżony o przyjmowanie i przechowywanie powstańców. Sprawę podniósł psałterzysta o. Januszkiewicza — Potomski, który zebrawszy chłopów wpadł do plebanji i przeprowadził rewizję znajdując tam ukrywającego się powstańca Andrzeja Kocełłę. Biedny staruszek paroch wpadł w taką wściekłość na psałterzystę, że go kilkakrotnie spoliczkował. Decyzja Murawjewa: o. Januszkiewicza usunąć z parafji z racji starości. Sprawę katolickości córek przekazać prawdch. władzom. Psałterzystę nagrodzić.

Na tym kapianie kończą się duchowni prawosławni ukarani w związku z powstaniem. Inni duchowni, jak: oo. **Bolicki Ignacy** (pow. wilejski), **Kotliński Aleksy** (pow. borys. mińsk. gub.), **Brodowski Paweł** (pow. połocki, gub. witebska), **Wysocki Antoni** (pow. orszański), **Skalski Juljan** (pow. wilejski), **Słupski Jan** (gub. mohylewska), **Mańkowski Piotr** (pow. borysowski, gub. mińska), **Kornożycki Bazyli** (gub. witebska) i **Michałowski Józef (gub. moyhlewska)** jakkolwiek byli pociągnięci do odpowiedzialności za poważne czyny w związku z powstaniem jednak czy to wskutek, że oskarżenie było bezpodstawne, czy też że oskarżeni potrafili sprytnie obronić się — zostali uniewinnieni

Do tego okresu należy i sprawa duchownego **Kowgankina Mikołaja** (Rosjanina) z gb. witebskiej oskarżonego o sfałszowanie podpisu władz gminnych na rzekomem podaniu katolickich włościan jednej z wsi o przyjęciu prawosławja. Sąd nakazał podanie w obecności zainteresowanych zniszczyć, a sprawę K. przekazać władzomy duchownym.

Pozatem w regestrach figuruje b. wiele spraw osób pochodzących z duchowieństwa prawosławnego a nawet i unickiego oskarżonych za udział w powstaniu i skazanych na katorgę, więzienie lub wygnanie.

P. J.

—=o§o=—

„Czarna koszula".



Jedna z włoskich wytwórni filmowych przystąpiła do nakręcania nowego wielkiego filmu włoskiego „Czarna Koszula", osnutego na tle wojny światowej. W filmie tym jedną z głównych ról odgrywa 7-letni Pino Locchi, odgrywający świetnie swoją rolę.

Na zdjęciu naszem widzimy młodocianego gwiazdora włoskiego, patrzącego z okna za ojcem, odchodzącym na wojnę.

Pomóżcie bezrobotnym!

Jak i w roku ubiegłym Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia w Wilnie dokłada wszelkich starań, by okazać skuteczną pomoc licznym rzeszom bezrobotnych, dotkniętym głodem, nędzą i rozpaczą. Pomoc ta jest udzielana przy wydatnym współudziale wszystkich warstw społecznych, bez różnicy przekonań i odcieni politycznych. Aby uzyskać niezbędne środki dla niesienia tej pomocy, Wojewódzki Komitet organizuje wielką loterję, która jest ostatnią imprezą tego rodzaju w sezonie bieżącym. Ponieważ społeczeństwo wileńskie dało już niejednokrotnie dowody wysoce obywatelskiego ustosunkowania się do spraw o znaczeniu ogólno państwowem, jaką bezwątpienia jest sprawa niesienia pomocy bezrobotnym, Komitet zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o łaskawe ofiarowanie jakichkolwiekbądź przedmiotów, jako fantów na loterję.

W dniach najbliższych zgłoszą się do mieszkań upoważnione przez Komitet osoby celem otrzymania zaofiarowanych łaskawie fantów.

Wszelkich informacyj udziela W. K. — plac Magdaleny 2, pokój Nr. 15, tel. 538.

Przewodniczący Sekcji Finansowej

(—) **M. Biernacki**

Przewodniczący Wydz. Wykonawcz

(—) **W. Staniewicz**

—o—

OFIARY.

Dla Komitetu Organizacyj Kobiecych, na dożywianie dzieci bezrobotnych w wieku przedszkolnym — Bezimiennie zł. 100.

Postrach samotnych pań.

— Wysoki sądzie, byłem od trzech dni głodny, nie miałem pracy, nie miałem pieniędzy. Poszedłem na ulicę i pierwszej pani, spotkanej przy moście Zwierzynieckim, wyrwałem z rąk torebkę. Pieniądze użyłem na zakupienie żywności. Byłem głodny.

Tak brzmi przyznanie się do winy 18-letniego Hermana Nosowicza, który razem ze swym bratem Leopoldem został oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego na panią Szemis koło mostu Zwierzynieckiego. Jak zezaje policjant, bracia dokonywali wyrywania torebki z rąk samotnych pań nieomal zawodowo, a pieniądze uzyskane w ten sposób przepijali. Leopold miał stać na czatach i dopomagał bratu zmylać pogoń. Leopold do winy nie przyznał się.

Sąd skazał postrach samotnych pań na karę 2 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Leopolda uniewinnił. Bracia Nosowicze są analfabetami. **Włod.**

W dniu 2 kwietnia Bazylika będzie otwarta dla publiczności.

Dowiadujemy się, że w związku z organizowanym w dniu 2-go kwietnia „Dniem Ratowania Bazyliki", katedra wileńska, która na skutek prowadzonych robót jest stale od dłuższego czasu zamknięta, w dniu tym zostanie udostępniona dla publiczności.

NOWINKI RADJOWE.

„PTAKI" ARYSTOFANESA.

Jedno z najcelniejszych dzieł literatury starożytnej, mianowicie „Ptaki" Arystofanesa w tłumaczeniu prof. Stefana Srebrnego nadane zostanie dzisiaj w radjo wileńskiem w formie słuchowiska, które opracował reżyser Teatru Miejskiego dr. Jerzy Ronard Bujański. Audycję poprzedzi słowo wstępne i objaśnienia prof. St. Srebrnego. — Początek o godz. 18,40.

GODZINA HISZPAŃSKA.

Zakończ ywtorkowy program radjowy „Godzina hiszpańska" opera Maurycego Ravela, o którego twórczości opowie przed audycją Stanisław Węsławski. Początek o godz. 23-ciej.

Zjazd autobusiarzy.

W dniu 4 kwietnia odbędzie się zjazd właścicieli autobusów zamiejscowych. Na zjazd wyjeżdżają delegaci z Wilna. Zjazd poruszy sprawę funduszu drogowego, ustawę koncesyjną i inne sprawy autobusowe.

—o—

Zgon „yo-yo", niech żyje „jig-san".

W Ameryce „yo-yo" zmarło już śmiercią naturalną. Wszyscy, starzy i mali entuzjazmują się nową grą „jig-san". Jest to sztuka składania obrazków z najdziwaczniej pociętych na części tabliczek. Właściwie nie jest to nowa gra. W Anglji znano ją oddawna, a nazywała się „puzzle". Była to ulubiona gra na dworach cesarskich, grano w „puzzle" na dworze rosyjskim, a król Edward VII miał podobno komplet tej gry, składający się 1.500 części i spędzał całe godziny nad układaniem obrazków. Stany Zjednoczone oszalały obecnie na tym punkcie. Fabryki wypuszczają do pół miljona kompletów „jig-san" miesięcznie. „Jig-san" można nabyć wszędzie, w uniwersalnym magazynie, w sklepie kolonjalnym, w kiosku, u fryzjera i t. d.

KRONIKA

Wtorek
28
Marzec

Dziś: Jana Kapistrana
Jutro: Eustazego

Wschód słońca g. 5 m. 22
Zachód „ „ g. 6 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27-III— 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 7[illegible]8
Temperatura średnia: + 2° C.
„ najwyższa + 6 C
„ najniższa — 2° C
Opad: —
Wiatr: północny
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym według PIM-a.** Dość pogodnie. Nocą słabe przymrozki. W dzień ciepło. Słabe wiatry północne.

MIEJSKA.

— **Papierowa Komisja.** Radziecka Komisja Rewizyjna od dłuższego już czasu istnieje faktycznie jedynie na papierze. Stale choruje na brak quorum. Nad uzdrowieniem chorej Komisji dyskutowała ostatnio Rada Miejska jednak bez pozytywnego rezultatu. Obecnie sprawą tą w najbliższych dniach zajmie się Konwent Senjorów.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej magistrat postanowił zwołać w dniu 30 b. m. Porządek dzienny zawiera 8 punktów.

— **Rejestracja rowerów.** Z dniem 18-go kwietnia magistrat rozpoczyna doroczną rejestrację rowerów, i wydawanie nowych numerów na rok 1933.

LITERACKA

— **Jutrzejsza Środa Literacka** poświęcona będzie powieściom, mającym za temat wielką wojnę. Odczyt na ten temat wygłosi p. Mieczysław R. Frenkel, autor ostatnio wydanej powieści „Minuta milczenia" i licznych artykułów w pismach literackich.

Początek o godz. 20.30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Na kursie pegagogiczno — metodycznym** w dniu 28 marca odbędzie się lekcja pokazowa z geografji gospodarczej na temat — „Przemysł włókienniczy w Polsce" o godz. 12,15 w Instytucie Nauk Handl. — Gosp. Mickiewicza 18, tę lekcję prowadzi p. Kiewliczówna. Tegoż dnia wieczorem o godz. 6 min. 15 w lokalu Kursu (Szkoła Przem.-Handlowa im. E. Dmochowskiej — Wileńska 10) odbędzie się konferencja o metodyce geografji gospodarczej, którą zagai p. H. Łapinówna. Wykład p. wiz. Gorzuchowskiego wobec odwołania przez niego przyjazdu z Warszawy nie odbędzie się również nie odbędzie się wykład w dniu 30 bm.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Eugenicznego.** 30 marca w lokalu poradni eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. Prażmowski wygłosi odczyt na temat „Współczesne środki zwalczania błonicy". — Początek o godz. 5.30 w. — Wstęp wolny.

— **Klub Żeglarski w Wilnie.** We wtorek t. j. dnia 28 bm. o godz. 18 w lokalu Kuratorjum Okręgu Szkolnego (ulica Wolana) odbędzie się Organizacyjne Zebranie nowotworzącego się pierwszego na ziemiach wschodnich Rzplitej Klubu Żeglarskiego, p. n. Sekcji Żeglarskiej Ligi M. i K. w Wilnie. — Na zebranie proszą organizatorzy wszystkich miłośników sportu żeglarskiego.

Prawo wyborcze i uchwalania wniosków przysługiwać będzie członkom Ligi M. i K. którzy na zebraniu wylegitymują się ze swego członkostwa.

Porządek dzienny zebrania będzie następujący:

1) Wybory przewodniczącego zebrania; 2) uchwalenie statutu sekcji; 3) wybory władz sekcji i 4) wolne wnioski.

— **Zarząd Koła Pań LOPP-u** zawiadamia, że posiedzenie Sekcji Propagandowej odbędzie się we wtorek dnia 28 marca o godz. 13 w mieszkaniu p. prezeski Michejdziny, ul. Cicha 1.

— **Walne Zgromadzenie członków Wil. Oddz. Pol. Czerwonego Krzyża** odbędzie się dziś w lokalu P. C. K. przy ulicy Tatarskiej 5 w terminie pierwszym — o godz. 17 m. 30 i drugie o godz. 18.

— **11 Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** wspólne z Wil. T-wem Neurologicznem odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 8 wiecz. w sali przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. J. Borysowicz — Pokazy chorych z Kliniki Neurologicznej U. S. B.

2) Dr. N. Baniewicz — W sprawie schorzeń pogrypowych układu nerwowego.

3) Dr. J. Borysowicz — O guzach mózgu pochodzenia gruźliczego.

4) Doc. dr. med. J. Hurynowiczówna — Chronaksja nerwów naczynioruchowych w niektórych schorzeniach układu nerwowego.

RÓŻNE.

— **Cykl konferencyj muzycznych,** zorganizowanych przez Radę Wil. Zrzeszeń Artystycznych, cieszy się niesłabnącem zainteresowaniem słuchaczy. Dzisiejsza konferencja p. t. „Niderlandy dyktatorem muzycznym Europy 15 i 16 w." odbędzie się jak zwykle w lokalu Rady przy ul. Ostrobramskiej 9 o godz. 19.30 (7.30 wiecz.). Wstęp 1 zł. dla uczącej się młodzieży 75 gr. abonament na 4 wykłady 3 zł. dla młodzieży 2 zł.

— **Podziękowanie.** Dzieciom Szkoły Powszechnej Nr. 27 za łakocie i upominki, przysłane dla dzieci Schroniska T-wa P. Z. P., oraz Ćwiczeniówce Seminarjum Żeńskiego przy ulicy Filipa za miłe i gościnne przyjęcie w dniu św. Józefa 15 wychowanków Schroniska „P. Z. P." serdeczne „Bóg zapłać" składa Zarząd T-wa.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś we wtorek o godz. 8-ej w. wznowienie czarującej komedji St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Komedja ta, budzi zawsze głębokie wzruszenia pełne tężyzny i zdrowego spojrzenia w przyszłość. Rolę Przełęckiego gra M. Szpakiewicz — resztę obsady stanowią: I. Paszkowska, S. Wiesławska, A. Szymańska, St. Janowski, A. Łodziński, M. Bielecki, M. Koczyrkiewicz i in. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. „Uciekła mi przepióreczka" grana będzie tylko kilka razy.

— **Dwie nowe premjery.** Najbliższemi premjerami Teatru na Pohulance, będą: arcyciekawa sztuka T. Łopalewskiego „Czerwona limuzyna". Będzie to premjera tego nowego utworu cenionego autora wileńskiego.

W przyszłym tygodniu ukaże się też premjera A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny" komedja współczesna o niepospolitym humorze z udziałem St. Daczyńskiego.

— **Teatr „Lutnia" „Wesoła wdówka"** po cenach zniżonych. Dziś — ukaże się po cenach zniżonych melodyjna operetka Lehara „Wesoła wdówka", w pięknej szacie dekoracyjnej. W roli tytułowej Elna Gistedt w otoczeniu całego zespołu artystycznego. W akcie II-gim efektowne huśtawki. Zniżki ważne.

— **„Rewja wiosenna" w „Lutni".** Zespół artystyczny teatru „Lutnia" przygotowuje nową rewję, składającą się z ostatnich nowości piosenek, skeczów, monologów, tańców solowych i zespołowych. W wykonaniu rewji bierze udział cały zespół teatru z Elną Gistedt na czele. Poszczególne numery rewji produkowane będą na tle odpowiednich dekoracyj skomponowanych przez art. mal. J. Hawryłkiewicza. Premjera rewji zapowiedziana została na najbliższy piątek.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w „Głosie Wileńskim" z dnia 10 bm. artykułu pt. — „Harce strzelców landwarowskich. Nieudany napad na zebranie stronnictwa narodowego", prosimy o umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem niniejszego sprostowania:

Nieprawdą jest, że strzelcy wtargnęli na salę zebrania stronnictwa narodowego w dn. 5 bm., natomiast prawdą jest, że kilku członków zarządu Związku Strzeleckiego przybyło na to zebranie w celu wysłuchania odczytu którym to wejścia nie kwestjonowano przez organizatorów zebrania.

Nieprawdą jest, że wyproszono „Strzelców" z sali, gdyż organizatorzy zebrania wszystkim zebranym jednakowo oświadczyli, że zebranie się nie odbędzie i temi słowy „wyprosili" jednakowo wszystkich zebranych.

Nieprawdą jest, że tuż za strzelcami usiłowała wedrzeć się na salę grupka żydków, gdyż żadnego Żyda nawet wpobliżu sali nie zauważono.

Nieprawdą jest również, że strzelcy byli w stanie nietrzeźwym i nosili się z zamiarem rozpędzenia zebrania, gdyż zebranych na sali było około 20 osób i kilku strzelców, będących na sali, nie mogłoby takowych rozpędzić, a po wtóre nikomu nawet przez myśl nie przeszło tak „liczne zebranie stronnictwa nrodowego" (około 20 osób, w tem połowa kobiet) — rozpędzić.

Nieprawdą pozatem jest, że jeden ze strzelców był uzbrojony, którego unieszkodliwiono, natomiast prawdą jest, że w owym czasie przejeżdżało ulicą m-ka Landwarowa kilku strzelców umundurowanych na nartach; jako zawodnicy raidu narciarskiego w Grodnie, którzy nawet nie zatrzymywali się z powodu pośpiechu i widocznie organizatorzy zebrania uważali za broń strzelecką — ich narty, kijki narciarskie i chlebaki, a w swej bujnej wyobraźni uroili „napad" na ich zebranie.

Komenda Oddziału Zw. Strzeleckiego w Landwarowie.
FR. SAWICKI, Prezes.
ANTONI WOJEWÓDZKI, Sekretarz.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w „Głosie Wileńskim" z dnia 10 bm. artykułu pt. „Harce strzelców Landwarowskich. — Nieudany napad na zebranie stronnictwa narodowego", w którym zarzucono mi oszczerstwa, upraszam uprzejmie o umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskim poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest że w dniu 5 bm. wtargnąłem na salę zebrania stronnictwa narodowego w Landwarowie w towarzystwie „pijanych strzelców" na czele, natomiast prawdą jest że byłem obecny na sali, lecz jako zwyczajny gość, zaproszony przez organizatorów zebrania pismem w postaci karty wstępu. — Do Związku Strzeleckiego nie należę ani do żadnej organizacji partyjnej, przeto uważam umieszczenie mego nazwiska w powyżej wspomnianym artykule za prowokację ze strony organizatorów zebrania stronnictwa narodowego, obliczoną na zaszkodzenie opinji.

Nieprawdą także jest, że byłem w stanie nietrzeźwym, natomiast prawdą jest, że było na sali kilku członków Związku Strzeleckiego, lecz trzeźwych i nieuzbrojonych, niezdradzających przypisywanej im intencji rozbijania zebrania stronnictwa narodowego, a tylko nerwowość organizatorów zebrania prawdopodobnie im jedynie nasunęła podobną myśl.

Cały w/m artykuł od początku do końca uważam za oszczerstwo obliczone po pierwsze w celu zaszkodzenia opinji a powtóre w celu nadania większego rozgłosu kołu stronnictwa narodowego w Landwarowie, — które niema najmniejszych szans bytu i zredagowany przez „mężów zaufania" stronnictwa narodowego, tak gorliwych o dobro swej organizacji. —

Przeciwko autorom tego artykułu prowadzę dochodzenie, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za obrazę w druku.

JÓZEF WRÓBLEWSKI
Landwarów, ul. Kościelna 17.
Dn. 23. III. 1933 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się na łamach „Głosu Wileńskiego" w dniu 25 marca rb. artykułu niejakiego „Pielarza" pod tyt.: „Kiedy oskarżyciel bywa oskarżonym", w którym to artykule wspomniany autor usiłuje w odmiennem świetle przedstawić przebieg odbytej rozprawy w Sądzie Grodzkim w Święcianach w dn. 22 marca rb. przeciwko b. nauczycielowi szkoły Podbrodzkiej p. Skoniecznemu — uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego dziennika następującego oświadczenia:

1) P. Skonieczny nigdy nie był kierownikiem szkoły podbrodzkiej, natomiast był nauczycielem i został przeniesiony do wsi Dziechciany pow. dziśnieńskiego, po przeprowadzeniu przeciwko niemu dochodzenia dyscyplinarnego przez władze szkolne, z racji jego bohaterskich popisów na terenie szkoły podbrodzkiej, a inkryminowanych tak skwapliwie na łamach „Głosu Wileńskiego" swego czasu pod moim adresem.

2) Pozatem p. Skonieczny został skazany przez Sąd Grodzki w dniu wyżej wspomnianym na zapłacenie 100 zł. grzywny (ponadto koszty sądowe) za dopuszczenie się zniesławienia mnie na terenie szkoły podczas swoich wystąpień a nie licujących z godnością nauczyciela, które także były opisywane na łamach „Głosu Wileńskiego" swego czasu na niekorzyść moją.

Fakty powyższe świadczą, iż sprawiedliwość dosięgała winowajcy, wobec czego wszelkie dalsze komentarze są zbędne. — Pozwolę tylko sobie wspomnieć, że kontynuowana obrona przez przyjaciół oskarżonego na nic się nie przydała, natomiast niektórym przyniosła wielki wstyd i konieczność czerwienienia się, z racji uczynionej konfrontacji ich z innymi świadkami, podczas której ujawniono, iż zeznanie złożone przez nich było o mocno wątpliwej wiarogodności.

Co do innych spraw poruszonych w artykule wyżej zacytowanym przez „pielarza", to uważam dla siebie za wielką ujmę z temi zarzutami polemizować.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

K. Rożnowski
Burmistrz m. Podbrodzia.
Podbrodzie, dn. 25. III. 1933 r. 4

NA WILEŃSKIM BRUKU

Szpital na Sawicz nie przyjmuje chorych.

Paszkowska Marja, zam. w Nowo-Trokach przywiozła swego chorego obłożnie męża do szpitala Sawicz. Ponieważ szpital odmawiał przyjęcia chorego, Paszkowska pozostawiła go na chodniku przed domem Nr. 8 na ul. Szklanej. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Paszkowskiego do tegoż szpitala Sawicz.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30.55 — 30,70 — 30,40. Nowy York kabel 8,928 — 8,948 — 8.908. Paryż 35,07 — 35,16 — 34,98. Szwajcarja 172,30 — 172,73 — 171,87. Berlin w obrotach nieoficjalnych 212,90. Europejskie utrzymane, amerykańskie mocniejsze.

AKCJE: Bank Polski 75 — 76. Cukier 17.

Dolar w obrotach pryw. 8,87 i pół w płaceniu.

Rubel 4.78 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

27 marca 1933 r.

Żyto zbierane 669 gr/l 20. Tendencja słabsza. Pszenica jednolita 34. Tendencja spokojna. Pszenica zbierana 32. Tendencja spokojna. Mąka pszenna 4-zerowa luks. 57 i pół. Tendencja słabsza. Mąka żytnia do 55 proc. 33. Mąka żytnia do 65 proc. 28. Otręby żytnie 11. Siemię lniane 90 proc. (cena orjentacyjna) 37.90. Tendencja mocna.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 6.V. 1932 r.

263. II Firma: „Sklep bławatny i sukienny Blumberg i S-ka z ograniczoną odpowiedzialnością". Na likwidatora wyznaczono Olgę Genden, zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 1. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie, Wydziału Rejestru Handlowego z dnia 22 lipca 1932 r. zarządzono likwidację spółki i wyznaczono likwidatora z urzędu. 255/VI

W dniu 27.XII. 1932 r.

580. I. Firma: „Hatykwa — Spółka z ogr. odpow". Prowadzenie handlu mąką i innemi artykułami do wypieku chleba i różnego rodzaju pieczywa potrzebnemi. Siedziba w Wilnie, ul. Sadowa 4. Przedsiębiorstwo istnieje od 12 października 1932 r. Kapitał zakładowy 3400 zł., podzielony na 85 udziałów po 40 zł. każdy całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Oszer Buksztelski przy ulicy Stefańskiej 6, Hirsz Reźnik przy ul. Trockiej 22, Nochim Zylber przy ul. Kalwaryjskiej 94, Lejzer Sławin przy ul. Wileńskiej 25 i Mowsza Radzeli przy ulicy Kwaszelnej 9. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, akty notarjalne i hipoteczne, weksle, akcepty, indosy, czeki, pełnomocnictwa i prokury winny być w imieniu spółki zawierane, wydawane i podpisywane przez dwóch którychkolwiek zarządców łącznie pod stemplem firmowym, natomiast każdy z zarządców uprawniony jest do samodzielnego prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach oraz podpisywania pod stemplem firmowym korespondencji niezawierającej zobowiązań kwitowania z odbioru i odbierania wszelkich aktów i dokumentów korespondencji zwykłej, poleconej i wartościowej innych przesyłek towarów i ładunków jakoteż wszelkiego rodzaju i wysokości kwot pieniężnych z sądów, kas skarbowych, instytucyj, urzędów państwowych, pocztowych i komunalnych, banków, stacyj kolejowych, od urzędników i osób prywatnych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Notarjuszem Hołownią w Wilnie w dn. 12. 10. 1932 r. za Nr. 208 uzupełnionego aktem zeznanym przed Notarjuszem Strzałko w Wilnie w dniu 15 listopada 1932 r. za Nr. 325 na czas nieograniczony. 258/VI

W dniu 13 I. 1933 r.

583. I. Firma: „Dom Handlowy Norma — Spółka z ogr. odpow". Prowadzenie kupna — sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów na rachunek własny lub komisowy oraz reprezentacja firm krajowych i zagranicznych. Siedziba w Wilnie ul. Ludwisarska 4. — Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1933 r. Kapitał zakładowy 5.000 złotych podzielony na 100 udziałów po 50 zł. każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: inż. Saul Bak — przy ul. Królewskiej 6, i inż. Leon Mintz przy ul. Ludwisarskiej 4. Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki przekazy, pełnomocnictwa, prokury, umowy, kontrakty i t. p. podpisują pod stemplem firmowym obaj członkowie zarządu. Korespondencję zwykłą niezawierającą zobowiązań, rachunki, pokwitowania może podpisywać pod stemplem firmowym jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Antonim Makarowskim zastępcą Wincentego Łodziewskiego Notarjusza w Wilnie dnia 30 grudnia 1932 r. pod Nr. 357 na czasokres do 1 stycznia 1934 r. z automatycznem przedłużeniem na każdy rok następny o ile na 3 miesiące przed upływem każdego roku poprzedniego nie nastąpi notarjalne wypowiedzenie spółki ze strony jednego spólnika. 259/VI

ST. A. WOTOWSKI. 49

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— W rzeczy samej — opowiadał dalej Turski — chciałem wymknąć się z lokalu, w którym mnie uwięziono i natknąłem się na pana Karolaka. Przestraszyłem się go bardzo, bo wyglądał nieco ekscentrycznie i przedtem uprzedzono mnie, że mi grozi poważne niebezpieczeństwo. Zamknąłem się więc w kuchni... Mój postępek rozdrażnił tylko pana Karolaka, który począł drzwi wysadzać. A że jest bardzo silny, wysadził je dość łatwo. Ponieważ podpierałem je z całej mocy, gdy pękły, zostałem z takim impetem rzucony na podłogę, że straciłem przytomność... Ale, pan Karolak nie uczynił mi żadnej krzywdy, tem bardziej, że akurat w tej chwili zjawiła się Kira w towarzystwie pani Kowalcowej...

— Dzięki Bogu, zdążyłam na czas —szepnęła Franka. — Zresztą, ten atak wbrew przewidywaniom nie był groźny u wuja. Kiedy mnie zobaczył, uspokoił się natychmiast, a panu Turskiemu nie stała się żadna krzywda... A ja się tak bałam, kiedy zobaczyłam panią na ulicy...

Traub zapewne w duchu przeklinał Karolaka. Przeklinał również towarzyszącą mu kobietę, żonę Kowalca, gdyż pojmował teraz, że to ona wszystko wyśpiewała Kirze. Musiał stłumić gniew, bo sytuacja przedstawiała się beznadziejnie. Potem stało się najgorsze.

Karolak, który z apatycznym i łagodnym wyrazem twarzy stał podczas tej całej sceny w milczeniu, nagle poruszył się niespokojnie, a w jego oczach zagrały złe błyski.

— Łotrze! — rzekł — zbliżając się niespodzianie do rzekomego Trauba. Najwyższy czas, abym z tobą załatwił porachunek!

I zanim ktokolwiek zdołał temu przeszkodzić, pochwycił go za gardło.

— Zadusi go! — jęknęła Kira. Przecież nam nie wolno dopuścić do tego!

Istotnie, sytuacja stała się straszna. Znać było, iż szaleńca pod wpływem wspomnień ogarnia furja. Obdarzony olbrzymią siłą, potrząsnął Traubem, niby wiotką trzciną i wydawało się, że niema mocy, któraby z rąk jego wyrwała „barona". Atak bowiem nastąpił tak niespodzianie, że nie zdążył odskoczyć i teraz charczał tylko w żelaznym uścisku.

Kira, Franka i Turski rzucili się na jego ratunek.

— Puść go pan! — zawołała Kira do Karolaka. — Błagam pana!

Olbrzym sam już się zreflektował. Raptem, zwolnił uścisk i daleko od siebie odepchnął ofiarę.

— Nie wart jesteś, byś zginął z moich rąk! — wymówił głuchym głosem. Dość przez ciebie mam grzechów na sumieniu! Ale pamiętaj... Jeśli kiedy, najmniejszą uczynisz krzywdę tej złotowłosej panience — wskazał na Kirę — zatłukę cię, jak psa!

— Uspokój, uspokój się wuju! — głaskała delikatnie jego ramię Franka.

Traub wsparty o ścianę oddychał ciężko. Był blady a wielkie krople potu ściekały mu z czoła. Krawat miał przekrzywiony, a z twarzy znikł dumny, pełny pewności siebie wyraz. W tak pożałowania godnym stanie Turski nie widział go nigdy.

Kira postnowiła zakończyć tę przykrą scenę.

—Panie Traub! — rzekła. — A raczej, panie Góral! Próżne ty będą wszelkie kłamstwa i wykręty, a wcale nie mam zamiaru pastwić się nad panem. Mój [illegible] mocno podobieństwa wskazuje na Turskiego, ten wyraźnie wie dużo o panu, ja w razie potrzeby też coś dodam! Liczy pan zapewne, że od czasu wypadków w Alasce upłynęło wiele lat i że dzięki różnym przedawnieniom uda się panu wykręcić z rąk sprawiedliwości? Sądzę jednak, że całkowicie wystarczy, gdy po Warszawie gruchnie wieść, że pan jest tylko Antonim Góralem, mordercą prawdziwego Oskara von Trauba...

Traub pojął, że gra została przegrana. Możliwie cało chciał wyjść z tej przygody. Zresztą, oczekiwała go jeszcze rozprawa z Karolakiem.

— Czego pani chce? — zapytał, starając się przybrać poprzednią pańską postawę.

— Czego chcę? Kiedyś, pamięta pan, zastawił pan na mnie pułapkę i musiałam się zgodzić na wszystkie warunki. Dziś jestem górą. Nie zawezwę więc policji, nie złożę skargi do władz, nie będę bawiła w pańskiego sędziego...

— Ja również — przerwał Turski — daruję panu moje krzywdy! Niech kto inny na panu się pomści...

— O ile — dokończyła Kira — teraz, natychmiast stwierdzi pan na piśmie, że dług mego dziadka powstał z lichwiarskich procentów i że suma kilkuset tysięcy, redukuje się w rzeczy samej do kilkudziesięciu...

— Mogę pani podarować wszystko — warknął.

— Dziękuję za ten prezent! — zaśmiała się. Trzymam pana za słowo! Choć nie nęcą mnie pańskie tysiące, przyjmę tę sumę i... ofiaruję na dobroczynność. Wpadł pan, panie Góral. Uczynił pan ludziom wiele złego, a teraz niech [illegible] nie dobrego... Niechaj raz skorzystają bezrobotni...

Udał gniew i zagryzł wargi. W gruncie był kontent, że wykupuje się tak tanio. Najbardziej bolała go zadraśnięta miłość własna.

— Zgadzam się! — oświadczył. — Bo nie mogę postąpić inaczej! Czy na tem koniec?

— Oczywiście zniszczy pan weksle i odda jeszcze pewne zobowiązanie, które musiałam nieopatrznie podpisać... Wie pan jakie? O naszem małżeństwie. No i warunek dodatkowy! —tu uczyniła pauzę, a była to najdotkliwsza zemsta Kiry. — Nigdy nie będzie pan mi opowiadał o swej miłości! — Bo kiedy pan prawi o miłości, wygląda pan niczem ropucha, skrzecząca o poezji.

Drgnął, ale nie dał poznać po sobie, jak ubodło go to ostatnie zdanie.

— Gdzie mam pisać? — rzucił.

— Ot tu! — wskazała na stojące w rogu salonu biureczko. Leżały tam zgóry przygotowane — pióro, papier i atrament.

Siadł i począł pisać. Kira podeszła doń i patrzyła uważnie na to, co pisze, przez ramię, jakby obawiała się, że w tej uległości kryje się nowy podstęp. Lecz, on tym razem dotrzymał obietnicy. A gdy skończył podał jej papier. Zobowiązanie było wyraźne i unicestwiało wszelkie roszczenia Ostrogskiego raz na zawsze.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.